

Hiszpański minister u P. Jaroszewicza

30 listopada br. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w naszym kraju ministra handlu i turystyki Hiszpanii — Juana Antonia Garcia Dieza. (PAP)

W grudniu obrady ministrów obrony państw Układu Warszawskiego

W pierwszej połowie grudnia br. w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Berlinie odbędzie się kolejne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Państw Układu Warszawskiego.

Na posiedzeniu zamierza się rozpatrzyć zagadnienia bieżącej działalności organów wojskowych organizacji Układu Warszawskiego. (PAP)

Ludowa Republika Angoli

przygotowuje się do wizyty H. Jabłońskiego

Atmosfera gorącej sympatii dla Polski, która odczuwają na każdym kroku obecni tu Polacy, towarzyszy ostatnim przygotowaniom do powitania w stolicy Ludowej Republiki Angoli przewodniczącego Rady Państwa PRL Henryka Jabłońskiego. W dniach poprzedzających oficjalną wizytę przyjaźni, czolowym tematem w radiu, telewizji i prasie angolskiej była pomyślnie rozwijająca się braterska współpraca obu krajów, której dotychczasowe konkretne wyniki widoczne są — jak podkreślano — w wielu dziedzinach i przybierają coraz to bardziej kompleksowego udziału Polski w rozwiązywaniu problemów, przed którymi stoi niepodległy od trzech lat, jeden z największych krajów Afryki.

Ośrodki masowego przekazu szczegółowo informowały rów-

nież o perspektywach dalszego rozwoju tej współpracy w związku z zakończonymi w przededniu wizyty Henryka Jabłońskiego pracami drugiej sesji polsko-angolskiej komisji mieszanej. Podkreśla się zwłaszcza możliwość szerokiego rozwijania współpracy i wspólnych przedsięwzięć w takich dziedzinach, jak gospodarka morska (budowa portów i trzech baz rybackich, zorganizowanie wspólnych połowów na obfitujących w ryby wodach przybrzeżnych, sprzedaż polskich statków handlowych) budownictwo (planowanie i rozwijanie budownictwa miejskiego) czy transport.

Polska delegacja na sesję komisji mieszanej wysłuchała wielu gorących słów uznania i podziwu dla pracy polskich specjalistów we wzorowej bazie obsługi sprzętu zmotoryzowanego stworzonej przez

nasze przedsiębiorstwa motoryzacyjne.

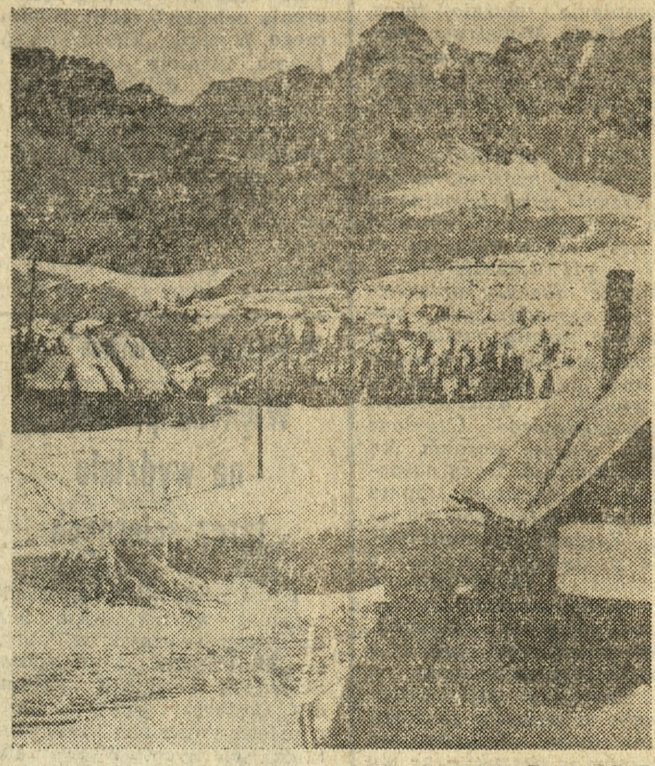
„Jornal de Angola” — główny organ prasowy Angoli poświęcił w czwartek (30, 11) całą swą pierwszą stronę rozpoczynającej się 1 grudnia wizycie przewodniczącego Rady Państwa PRL Henryka Jabłońskiego, którego fotografia umieszczona została na honorowym miejscu strony tytułowej.

Lud Luandy — pisze „Jornal de Angola” — będzie reprezentował całą Angolę witając z entuzjazmem przewodniczącego Rady Państwa PRL, który przybywa do nas z oficjalną wizytą przyjaźni na zaproszenie prezydenta Antonio Agostinho Neto.

Dostojny gość z Polski reprezentuje naród od dawna solidaryzujący się z walką, która naród angolski prowadzi o swe wyzwolenie, aby przekształcić ją w walkę o zbudowanie socjalizmu.

Dlatego Luanda powita w atmosferze prawdziwej radości polskiego przywódcę i z manifestem wdzięczności Angolczyków za tradycyjną już, zaangażowaną solidarność polskich towarzyszy. (PAP)

W Tatrach już zima



Fot. — CAF

Uwaga Czytelnicy „Głosu Wielkopolskiego“

Dzisiaj na stronie 10 ogłaszamy

wielki konkurs

pod hasłem

W 60 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Zapraszamy wszystkich — dorosłych i młodzież,

Liczne nagrody ogólnej wartości

49 000 złotych

Pierwsza nagroda — 10 000 złotych!

Rada Związku zatwierdziła plan i budżet ZSRR

W czwartek Rada Związku — jedna z dwu izb Rady Najwyższej ZSRR — zatwierdziła plan gospodarczy i społeczny na rok 1979. W posiedzeniu uczestniczyli Leonid Breżniew i inni przywódcy radzieccy.

Deputowani omówili zadania stojące przed krajem, wysuwali konkretne propozycje zmierzające do jak najpełniejszego wykorzystania rezerw wzrostu gospodarczego. Stwierdzono, że plan na rok 1979 jest ważnym ogniwem w realizacji zadań planu 5-letniego (1976—1980).

Po południu projekty planu i budżetu zostaną przedyskutowane przez Radę Narodowości. (PAP)

Transmisja z akademii

„Barbórkowej“

2 grudnia br. o godzinie 16.55 Telewizja Polska i Polska Radio w programach i transmisjach będą z Zabrza przebieg centralnej akademii z okazji „Dnia Górnika“.

W Glasgow „Gnieźno II“ spłynęło na wodę

W brytyjskich stoczniach realizuje się zamówienie Polskiej Żeglugi Morskiej na zbudowanie piętnastu niedużych jednostek o nośności 4 400 DWT każda. Pierwszym z tej serii masowcem jest zwodowany nie dawno m/s „Bolesławiec”; drugi spłynął na wodę w miniony czwartek. Stocznia w Glasgow była miejscem wodowania „Gnieźna II” (w myśl obowiązującej zasady — nie minęło jeszcze 5 lat od skasowania statku, któremu patronowało to miasto, dlatego nowy oznaczono dwójką). Matka chrzestna jednostki została Małgorzata Poczeka — jedna z sióstr znanego tria wokalistów śpiewającego przy Gnieźnieńskim Ośrodku Kultury.

Nowy statek szczecińskiego armatora (PZM), który w pierwszy podróż wypłynął ma w połowie przyszłego roku, przewozić będzie ładunki przede wszystkim na krótkich trasach. Ma 95 metrów długości, 14,6 m szerokości, a wysokość od linii zanurzenia wynosi 7,6 m. (bop)

Sztorm na Bałtyku

Z Rostocku donoszą o sztormie szalejącym na bałtyckich wodach NRD. W środe prędkość wiatru dochodziła w porwach do 20 metrów na sekundę. Poziomą wodę w Wismarze podniosło się o 1,2 metra, w Greifswaldzie o 1,2 metra ponad stan normalny. (PAP)

Min. E. Wojtaszek zakończył wizytę w Australii

Minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek został przyjęty w czwartek 30 listopada przez gubernatora generalnego Związku Australijskiego, sprawującego funkcje głowy państwa, Zelmę Cowena. Rozmowa, która przebiegała w serdecznej atmosferze dotyczyła głównie roli kultury w dziele współpracy między narodami oraz możliwości dalszego rozwoju stosunków kulturalnych między Polską i Australią.

Min. E. Wojtaszek spotkał się również z wicepremierem rządu federalnego, ministrem handlu zagranicznego i zasobów mineralnych Johnem Douglassem Anthonym i grupą wybitnych przedstawicieli świata gospodarczego i finansowego Australii. Przedmiotem rozmowy były zagadnienia związane z pogłębieniem dwustronnej wymiany i współpracy gospodarczej.

Na zakończenie wizyty, min. E. Wojtaszek podejmował w Ambasadzie PRL ministra

spraw zagranicznych Związku Australijskiego Andrew Sharpa Peacocka. Na spotkanie przybyli członkowie rządu, parlamentarzyści i inne osobistości.

W wygłoszonym przemówieniu E. Wojtaszek podkreślił dobrą atmosferę i wzajemne zrozumienie, jakie cechowały rozmowy przeprowadzone z osobistościami australijskimi i stwierdził, że istnieje obustronna wola pogłębienia wzajemnych stosunków w płaszczyznach politycznej, gospodarczej, w dziedzinie nauki i techniki oraz kultury. Taka współpraca służyłaby dobru naszych narodów — będąc równocześnie wkładem w dzieło dalszego polepszenia atmosfery międzynarodowej i pogłębienia odprężenia.

Min. A. Sharp Peacock stwierdził, że obecne rozmowy przyczynią się poważnie do rozwoju stosunków australijsko-polskich.

Min. E. Wojtaszek udekorował polskimi odznaczeniami osobistości australijskie, które szczególnie przyczyniły się do rozwoju stosunków między Polską i Australią. (PAP)

Aprobata działalności delegacji radzieckiej na obradach w Moskwie

Biuro Polityczne KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR wysłały informacji Leonida Breżniewa, który stał na czele delegacji radzieckiej na naradę Doradczego Komitetu Politycznego państw — stron Układu Warszawskiego w Moskwie. W pełni zaaprobowali działalność tej delegacji oraz wyrazili zadowolenie z wyników narady — głosi komunikat agencji TASS.

Doradczy Komitet Polityczny obradował w trudnej i odpowiedzialnej chwili, kiedy obok wyraźnych pozytywnych przemian w Europie i na świecie znacząco zaktywizowały się siły imperializmu i reakcji, które ugrzązły przeszkodzić radykalnemu uzdrowieniu międzynarodowego klimatu politycznego.

Bezpośrednim pomocnikiem tych sił są obecnie przywódcy chińscy, którzy mając na względzie ekspansjonistyczne, hegemonistyczne cele, dążą do współpracy z imperialistyczną reakcją na gruncie walki przeciw Związkowi Radzieckiemu oraz innym bratnim krajom socjalizmu, przeciw pokojowi.

W tych warunkach wnioski sformułowane w deklaracji

DKP stanowią nowe ważne potwierdzenie niezłomnej wierności państw Układu Warszawskiego wobec polityki odprężenia. Z całkowitym uzasadnieniem podkreślono w niej, że koła rządzące krajów NATO stale wzmagają wysiłki zbrojne, w nadziei na zapewnienie sobie przewagi militarnej. Pragnieliby one stworzyć niebezpieczne napięcie w stosunkach międzynarodowych.

Biuro Polityczne KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów stwierdzają z zadowoleniem, że narada DKP ściśle określiła pierwszoplanowe zadania, których realizacja może się w decydującej mierze przyczynić do szerokiej pokojowej współpracy w Europie i na całym świecie.

Kluczowym problemem życia międzynarodowego jest obecnie dokonanie zdecydowanego zwrotu w kierunku zaniechania wysiłku zbrojeń, w kierunku rozbrojenia. Do tego celu zmierzają liczne inicjatywy krajów Układu Warszawskiego. Związek Radziecki wychodzi jednak z założenia, że wobec prowadzonego przez państwa NATO wysiłku zbrojeń, który jest ciągle wzmagany, istnieje konieczność utrzymania i umocnienia potencjału obronnego zjednoczonych sił zbrojnych Układu Warszawskiego.

Dokończenie na str. 2

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Rokowania wiedeńskie

W czwartek odbyło się w Wiedniu kolejne plenarne posiedzenie uczestników rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Wystąpił na nim szef delegacji czechosłowackiej, amb. E. Kebulšek. Oświadczył on po posiedzeniu, że kraje socjalistyczne przedstawiły nowe ważne uzupełnienie do propozycji z 5 grudnia 1974 r. o niezwiększaniu w okresie rokowań liczebności sił zbrojnych każdego z państw — bezpośrednich uczestników rokowań wiedeńskich.

Plenum KC RPK

29 listopada w Bukareszcie odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu RPK, które wysłuchało informacji N. Ceausescu o przebiegu moskiewskiej narady Doradczego Komitetu Politycznego państw — stron Układu Warszawskiego. Plenum podjęło uchwałę aprobującą działalność sekretarza generalnego RPK, prezydenta Rumunii, N. Ceausescu i delegacji rumuńskiej na naradzie oraz wyraziło swą aprobatę dla ogłoszonej przez państwa Układu Warszawskiego deklaracji stwierdzającej, iż w pełni odpowiada ona aktualnej sytuacji międzynarodowej i zadaniom walki o postęp, odprężenie, współpracę, bezpieczeństwo i pokój.

Komunikat NRD — Etiopia

W Berlinie opublikowano komunikat o wizycie w NRD przewodniczącego Tymczasowej Współpracy Rady Administracyjnej i premiera Etiopii Mengistu Hajle Mariama. NRD i Socjalistyczna Etiopia występują w nim kategorycznie przeciwko podejmowanemu przez imperializm próbom ingerowania w sprawy wewnętrzne suwerennych państw pod pretekstem obrony praw człowieka.

Przeciw nagrodzie dla Begin

Panamski Komitet Solidarności z narodem palestyńskim zbiera podpisy pod protestem przeciw wręczeniu premierowi Izraela, M. Beginowi, pokojowej Nagrody Nobla. W protestie tym, adresowanym do fundacji Nobla, działacze komitetu solidarności stwierdzają, iż przyznanie Beginowi tej nagrody „jest kpiną z ludzkości”.

Cel: zjednoczenie Korei

W Tokio zakończyła się w środę druga międzynarodowa konferencja w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei. Uchwalono rezolucję domagającą się wycofania wojsk USA z Korei południowej. Uczestnicy konferencji wezwali również społeczność międzynarodową do masowych akcji na rzecz pokojowego zjednoczenia Korei.

Aresztowania Palestyńczyków. Siły okupacyjne Izraela doko-

naly nowych aresztowań wśród Palestyńczyków w strefie Gazy. Wolności pozbawiono 19 osób, które władze izraelskie oskarżyły o przynależność do palestyńskiego ruchu oporu i zorganizowanie zamachów na terytorium Izraela.

Oflary cyklonu

Jak donoszą z Kolombo rząd Sri Lanki wprowadził we wtorek stan wyjątkowy we wschodnich i północnych prowincjach kraju. Najbardziej dotknięty przez katastrofalny cyklon w ubiegłym tygodniu.

Zastrzelono 7 rybaków

Z Los Palmas donoszą o zastrzeleniu 7 rybaków hiszpańskich i wysadzeniu ich łodzi w wybrzeżu Sahary zachodniej, administrowanej przez Maroko. Według świadków rybaków zastrzelono zostali przez 20 murków, którzy następnie wysadzili w powietrze łódź.

od GŁOSU

Dni wypełnione nie tylko literaturą

Do końca roku pozostał dokładnie miesiąc. W całej gospodarce a zwłaszcza w przemyśle rytm pracy uległ przyspieszeniu. Jak zwykle pod koniec roku, gdy zbliża się okres bilansowania 12 miesięcy. Ze wstępnych prognoz wynika, że do wykonania produkcji na rynek i eksport zabraknie w tym roku wyrobów wartości około 22 mld zł. I ten „poślizg” muszą uwzględnić planiści, przygotowując założenia przyszłorocznych zamierzeń. To ważne przypomnienie właśnie teraz, gdy Rada Ministrów skierowała do Sejmu projekt narodowego planu gospodarczego i budżetu na rok 1979.

Lektura projektów obu planów potwierdza, iż zamierzenia przyszłoroczne będą kontynuacją strategii rozwojowej wytyczonej na VI i VII Zjeździe PZPR. Główne akcenty przedsięwzięć gospodarczych skierowane zostały bowiem na uzyskanie dalszego postępu w realizacji programów wyżywienia i budownictwa mieszkaniowego. Czynione będą dalsze starania ku przestawieniu pracy gospodarki w większym stopniu na zaspokajanie potrzeb ludzi. Zakłada się zmniejszenie produkcji wyrobów o charakterze inwestycyjnym po to, by rozwinąć wytwarzanie towarów rynkowych. Dla zwiększenia funduszu spożycia postanowiono m.in. zmniejszyć udział inwestycji w podziale dochodu narodowego. Wzbogaceniu sklepów w poszukiwane wyroby z importu służyć ma również dalszy wzrost wywozu, dzięki któremu możemy kupować za granicą nie tylko surowce i maszyny, ale również liczne towary rynkowe.

Aby przyjęcie takiego planu było realne trzeba teraz jak najlepiej wykorzystać ostatnie dni roku, idzie o stworzenie właściwych warunków do podjęcia niełatwych zamierzeń roku 1979.

MP



Ostatnia dekada listopada przebiegała w całym kraju pod znakiem literatury społeczno-politycznej. Tradycyjna już jesień — Świat — Polityka — organizowana po raz dwunasty — zawierała wiele istotnych i owo-politycznych treści związanych z dziesięćmiesięczną rocznicą 60-lecia od zyskania przez Polskę niepodległości, 60 rocznica powstania KPP oraz 30 rocznica zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Wystawy, kiermasze, spotkania, turnieje czytelnicze i różnorodne działania służące upowszechnianiu literatury społeczno-politycznej ukazywały problemy naszego kraju i świata, tańce i widowiska naszej ludowej państwowości, źródła patriotycznych tradycji polskiego narodu. W tych historycznych treściach ważną rolę w naszym regionie odgrywały obchody

W kolskim „Korundzie”

Większa produkcja na wydziale tarcz ściernych

Pełną zdolność produkcyjną osiągnął w listopadzie wydział tarcz ściernych w Fabryce Materiałów i Wyrobów Ściernych kolskiego „Korundu”. Dostarczył on w kończącym się miesiącu 1000 ton tarcz ściernych. Wytwarzane w Kole narzędzia ściernie są niezbędne we wszystkich dziedzinach przemysłu.

Do produkcji kolskich urządzeń wykorzystuje się w coraz większym zakresie krajowe surowce, obecnie jest to już prawie w całości proszek ścierny wytwarzany w starych zakładach „Korundu”. Importuje się tylko niektóre elementy. Po zakończeniu za kilka miesięcy modernizacji starych wydziałów fabryki, produkcja wydziału tarcz ściernych odbywać się będzie w całości z surowców miejscowego pochodzenia. (woj.)

60 rocznicy zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

XII Dni Książki Społeczno-Politycznej w Wielkopolsce miały szeroki, interesujący program. Przebiegały one pod patronatem wojewódzkich instancji PZPR, a organizatorami im przez w województwach kaliszkim, konińskim i leszczyńskim, pilskim i poznańskim były biblioteki, księgarnie, placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, szkoły i zakładowe domy kultury oraz organizacje młodzieżowe i społeczne.

W każdym województwie przygotowano liczne wystawy (m.in. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Koźdaniu, w Ostrowskim Domu Kultury w klubie prasy i książki w Petrykach). W Lesznie odbyła się wojewódzka narada czytelnicza „Rola książki społeczno-politycznej w kształtowaniu podstaw ideowych i moralnych młodzieży”, tutaj także rozegrano Turniej Poezji Zaangażowanej. W dekadzie były też sesje popularno-naukowe, odczyty i pogadanki (m.in. Miejska Biblioteka Publiczna w Wągrowcu przygotowała dla robotniczych załóg takie tematy,

jak „Rewolucja Październikowa a sprawa niepodległości Polski”, „Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego”). W Konińskim główną imprezą tegorocznego Dekady odbyła się w Klubie „Barbórka” w Turku.

Wciąż żywą formą są spotkania z pisarzami (24 listopada gościła w Śremie grupa członków Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich) oraz z publicystami. W tych bezpośrednich kontaktach z czytelnikami w miastach i wsiach Wielkopolski uczestniczyli także — jak co roku — dziennikarze „Głosu Wielkopolskiego”.

W czasie Dni otwarty został także ogólnopolski, dostępny dla wszystkich Klub Książki „Człowiek i Świat-Polityka”, stwarzający czytelnikom literatury społeczno-politycznej dogodny warunki do zdobywania najnowszych i najwarteściowszych pozycji tego gatunku piśmiennictwa. Zapisy do tego liczącego już ponad 20 000 członków Klubu — trwają.

Listopadowa dekada raz jeszcze potwierdziła, że wciąż rośnie zainteresowanie książkami otwartymi na Polskę i świat. (kos)

P. Warnke za szybkim zawarciem porozumienia SALT II

W Genewie odbyło się w środę kolejne spotkanie delegacji Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, uczestniczących w rokowaniach o ograniczeniu ofensywnych zbrojeń strategicznych SALT.

Były przewodniczący delegacji USA na radziecko-amerykańskie rokowania w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT).

Aprobata działalności

Dokończenie ze str. 1

Biuro Polityczne KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR przywiązują wielką wagę do tego, że w deklaracji zostało podkreślone, iż bratnie kraje socjalizmu pragną umacniać swą wszechstronną współpracę oraz konsekwentnie prowadzić politykę coraz szerszego współdziałania ze wszystkimi postępowymi siłami demokratycznymi współczesnej doby.

Powzięte przez moskiewską naradę DKP państw Układu Warszawskiego decyzje będą niezawodnie służyć ugruntowaniu pokoju w Europie i na całym świecie, rozwojowi wzajemnie korzystnej współpracy wszystkich krajów i narodów. (PAP)

Telefony

W miejscowości Wilczna w woj. konińskim samochód osobowy marki „Fiat” najechał na stojącą na poboczu ciężarówkę. Finał tragiczny, gdyż pasażerka „Fiata” poniosła śmierć.

Na skrzyżowaniu ulic Stowiańskiej i Pasieka w Poznaniu zginęła w środę 50-letnia kobieta, która została potrącona na przejściu dla pieszych przez samochód osobowy.

Na ul. Cybińskiej w Poznaniu została potrącona w środę przez samochód osobowy marki „Fiat 125p” przebiegająca nieostrożnie przez jezdnię kobieta, która doznała ciężkich obrażeń. Ze wdrożone do szpitala zmarła. W tym czasie, kiedy ukladano ranną w karetę sanitarną najechał na „Fiata” samochód osobowy marki „Volksvagen”. Kierujący nim i 2 inne osoby odnieśli lekkie obrażenia.

W jednym z indywidualnych gospodarstw w Głupcy w woj. pilskim spłonął dach obory i znajdujący się w niej samochód osobowy. Przyczyną zarzewia było zwarcie w instalacji elektrycznej samochodu. Straty ocenia się na 120 000 zł.

Nieprzestrzeżenie przepisów przez kierowcę autobusu doprowadziło w środę w zbiegu ul. Bydgoskiej i al. Piastów w Pile do zderzenia się z ciężarówką. Straty przy pojeździe ocenia się na około 80 000 zł. (b)

Nowe propozycje Egiptu

Premier Egiptu, Mustafa Chalid udał się w środę do Waszyngtonu na spotkanie z prezydentem Jimmy Carterem. Nowe propozycje Egiptu, jakie przedstawi w Białym Domu mają otworzyć zawieszone od 10 dni rokowania egipsko-izraelskie. Czołowe dzienniki egipskie podkreślają, że projekt zbiega się z amerykańskimi propozycjami przedstawionymi już wcześniej przez Departament Stanu. (PAP)

Napięta sytuacja energetyczna w SFRJ

Mimo usunięcia awarii kilku systemów energetycznych, która nastąpiła na skutek przeciążenia, zapotrzebowanie w energię elektryczną w wielu rejonach Jugosławii nie jest wystarczające.

W niektórych republikach i wielkich miastach prąd wyłączany jest na kilka godzin dziennie, w innych powtarza się awarie o szkodzenie energii elektrycznej. (PAP)

Wstrząsy podziemne w Kirgizji

W czwartek rano na północnych zboczach Gór Alajskich w rejonie granicy radziecko-chińskiej zanotowano trzykrotnie wstrząsy podziemne których siła w epicentrum wynosiła 6-7 stopni według skali 12-stopniowej. W Oszy i Andżianie siła wstrząsów osiągnęła 3-4 stopnie. Ofiar w ludziach nie ma, natomiast niewielkie straty materialne. (PAP)

M/S „Leleweł” uwolniony z mielizny

Powodzeniem zakończyła się trwająca akcja Polskiego Ratownictwa Okrętowego, której celem było uwolnienie z mielizny drobniowca Polskiej Linii Oceanicznej M/S „Leleweł”. Statek ten ugraznił na kamieniach w cieśninie Duży Belt. W realizacji tego zadania uczestniczyły 3 jednostki PRO — „Rosomak”, „Posejdon” i „Jantar” oraz masowice „Kutno”, na który zamierzano przeładować część towarów z ratowanego statku.

Uwalnianie M/S „Leleweł” z ka-

Podpisanie protokołu NRD — RFN w sprawie oznakowania granicy

W środę został podpisany w Bonn „Protokół między rządem NRD i rządem RFN w sprawie kontroli, odnowienia i uzupełnienia oznakowania granicy istniejącej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Republiką Federalną Niemiec, w sprawie dokumentacji granicznej i uregulowania innych problemów związanych z przebiegiem granicy”.

Protokół rządowy i należące do niego dokumenty — stwierdza agencja ADN — potwierdzają nienaruszalność granicy

między NRD i RFN oraz jej charakter jako granicy między suwerennymi państwami.

Podpisanie protokołu i pozostałych dokumentów poprzedziły sześćdziesięcioletnie rokowania wspólnej komisji granicznej RFN — NRD. Razem z protokołem granicznym wejdzie w życie siedem porozumień rządowych, które były już stosowane zanim stały się prawem. Regulują one m.in. zwalczanie szkód spowodowanych powodzią i pożarami na granicy, problem utrzymania i rozbudowy dróg wodnych oraz zagadnienia rybołówstwa i żeglugi sportowej. (PAP)

„Barbórkowe” spotkanie

Nowe wydziały gorlickiego „Glinika”

Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” w Gorlicach (woj. nowosadeckie) — należy do przedsiębiorstw w kraju przedsiębiorstw produkujących maszyny i urządzenia dla górnictwa węglowego i geologii.

W środę odbywały się tam uroczystości „Barbórkowe”. Złota „Glinika” powitała tegoroczne górnicze święto zakończeniem budowy nowych wydziałów kuźni, matrycowni i krajalni Zakładu Metalurgicznego. Pracownicy tych wydziałów złożyli na ręce członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremiera Jana Szydłaka — który uczestniczył w akcie przekazania do eksploatacji załadowarki metalurgicznej — me-

dunek, że podejmując czyn na czesie 35-lecia Polskiej Ludowej pełną zdolność produkcyjną wynoszącą 33 000 ton odkuwek zostanie osiągnięta w lutym 1980 r., a więc dziesięć miesięcy przed pierwotnie planowanym terminem. (PAP)

Dłuższa gwarancja na telewizory czarno-białe

Jak już informowaliśmy, od 26 października br. wprowadzono nowe, korzystniejsze warunki zakupu na raty telewizorów czarno-białych. Polegały one na obniżeniu wysokości pierwszej wpłaty do 10 procent ceny detalicznej, na szybkim uzyskiwaniu kredytu oraz możliwości otrzymania bonifikacji z tytułu zwrotu starego telewizora. Zasady te zostały przyjęte z zadowoleniem przez społeczeństwo czego dowodem jest znaczne zwiększenie sprzedaży aparatów tv.

Obecnie wprowadza się kolejne udogodnienie dla klientów. Osoby, które zakupią nowy odbiornik telewizyjny w okresie od 1 grudnia br. do 15 stycznia 1979 r. otrzymają przedłużoną do 18 miesięcy (a więc o pół roku) gwarancję. Gwarancja ta objęto wszystkie znajdujące się w sprzedaży telewizory czarno-białe stacjonarne. (PAP)

Zgromadzenie Ogólne NZ potępią kraje NATO

Zgromadzenie Ogólne NZ potępiło w środę państwa członkowskie NATO za udzielanie pomocy rządowi białej mniejszości na południu Afryki.

Rezolucja w tej sprawie, uchwalona 92 głosami przeciwko 19 przy 20 wstrzymujących się, stwierdza że pomoc udzielana w dziedzinie politycznej, gospodarczej, wojskowej, nuklearnej, strategicznej, kulturalnej i sportowej.

Nie wymieniając imiennie państw, rezolucja potępia nastranie sankcji nałożonych przez Radę Bezpieczeństwa przeciwko Rodezji. Wyraża ona również ubolewanie, że USA zgodziły się na niedawną wizytę premiera Iana Smitha w Stanach Zjednoczonych. (PAP)

Cukrownie przerobiły 60 procent buraków

Cukrownie przerobiły około 60 procent buraków z tegorocznych zbiorów, których skup dobiega końca. Rytmiczna praca zakładów przemysłu cukrowniczego sprawiła, że obecnie różnica w zaawansowaniu produkcji, w porównaniu z analogicznym okresem roku minionego, wynosi tylko 4 dni, choć rozpoczęcie kampanii było przesunięte w czasie o 10 dni. Wynikiem tego będzie wcześniejsze zakończenie produkcji w wielu cukrowniach, a przez to lepsze wykorzystanie cukru zawartego w burakach.

Dobre wyniki produkcyjne osiąga w br. cukrownia Gostówice, która przekracza o kilka procent założone w planach dobowe zdolności przerobowe. Załoga tego zakładu wykonała już w 70 procentach zadania w zakresie produkcji cukru. (PAP)

„Mały Lotek”

LOSOWANIE I

2, 4, 5, 31, 33

LOSOWANIE II

7, 10, 18, 27, 29

Końcówka band. 9777

„Express-Lotek”

11, 16, 29, 39, 43

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzień 1 w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z opadami deszczu i deszczu ze śniegiem.

Temperatura minimalna od 0 do 2 stopni, maksymalna od 3 do 5 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne, okresami porywiste, z kierunków północnych.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu 1 stopień, w Koninie 2 stopnie, w Lesznie i Pile 4 stopnie, w Poznaniu 3 stopnie; ciśnienie 744,9 mm.

Odzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

KRONIKA DNIA

OBRADY KSIĘGARZY

30 listopada br. odbył się w Poznaniu walny zjazd Okręgu Poznańskiego Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Okręg Stowarzyszenia obejmuje swym terenem działania 5 województw Wielkopolski. W wyniku wyborów podczas wieczornych obrad nowym prezesem Zarządu Okręgu SKP został wybrany Zenon Nalipiński, kierownik Działu Księgarskiego Przedsiębiorstwa „Dom Książki” w Poznaniu. (bran)

PLENARNE POSIEDZENIE WK NFOZ

W czwartek z udziałem działaczy i organizatorów Narodowego Funduszu „Zdrowia”, w obecności sekretarza KW PZPR w Poznaniu Bogdana Waligórskiego oraz sekretarza OK FJN i równocześnie sekretarza krajowego komitetu NFOZ — Zdzisława Kanarka odbyło się plenium Wojewódzkiego Komitetu NFOZ w Poznaniu. Podczas spotkania omówiono dotychczasowe osiągnięcia w gromadzeniu społecznych środków przeznaczonych na zdrowie, wytyczono plan na rok przyszły. Plenum wybrało również nowego przewodniczącego WK NFOZ w Poznaniu. Został nim Bolesław Szatek — przewodniczący WRZZ. (len)

KONFERENCJA NAUKOWA O ROZWOJU KONIŃSKIEGO

Rozwój społeczno-ekonomiczny województwa konińskiego jest tematem rozpoczętego wczoraj w Koninie posiedzenia plenarnego Komitetu Badań Rejonów Przemysłowych PAN, połączonego z sesją naukową miejscowego Urzędu Wojewódzkiego i konińskiej sekcji Komitetu Badań Rejonów Przemysłowych PAN. Sesja dokona oceny dorobku tej sekcji PAN, a dotyczy to kilkunastu specjalistycznych ekspertyz, które w większości wzięto już pod uwagę przy rozwoju gospodarczym województwa konińskiego. Ustalił się również główne kierunki badań na lata przyszłe. Badania te powinny umożliwić analizę intensywnych przemian społeczno-gospodarczych regionu konińskiego. (woj)

SESJA KORCZAKOWSKA

Życie i działalność Janusza Korczaka były tematem sesji naukowej, która odbyła się 30 listopada w Koninie. Zamyka ona cykl imprez, jakie odbywały się w bieżącym roku w tym mieście w związku z obchodami 100-lecia urodzin i nadania imienia wielkiego pedagoga miejscowemu ośrodkowi szkolno-wychowawczemu. W trakcie sesji zaprezentowano główne zasady systemu wychowawczego Janusza Korczaka, omówiono również wdrażanie tego systemu w Konin. Ośrodek ten sprawuje opiekę nad kilkunastuosobową grupą młodzieży. Sesja połączona była z okolicznościową wystawą zorganizowaną w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. (woj)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

Kazimierz Marcinkowski (zastępca red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa,

Zbigniew Sek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łącz.

Wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

J-10

Odrodzona ojczyzna w międzywojennej Europie

W cyklu publikacji „Polska 1918 — 1978” przedstawiamy problemy i dokonania sześćdziesięciolecia. Dotychczas wydrukowaliśmy teksty: „Ludzi” — prof. dr. hab. Antoniego Czubickiego, Stanisława Nawrockiego, Janusza Pawajskiego, Jerzego Topolskiego i Lecha Trzeciakowskiego, docenta Józefa Orczyka oraz publicystów „Głosu Wielkopolskiego”. Autorem artykułu, który dzisiaj zamieszcza my, jest prof. dr. hab. Marian Orzechowski, kierownik Zakładu Teorii i Socjologii Polityki w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu.

Miejsce Polski w Europie to pojęcie wieloznaczne, mimo to systematycznie używane nie tylko w języku publicystyki, ale i nauki. Spróbujmy w sposób ogólny określić jego sens, odnosząc je tylko do Polski w okresie międzywojennym.

Poszukując najważniejszego wyboru, polityka polska zdefiniowana była w międzywojennym dwudziestolecu spłotem czynników natury obiektywnej, do których można zaliczyć np. położenie geograficzne Polski, jej strukturę społeczno-ekonomiczną, tradycje historyczne oraz burżuazyjny charakter państwa polskiego i jego istnienie w ramach tzw. systemu wersalskiego. W tych też obiektywnych ramach — pozostawiających jednakże polityce polskiej możliwość alternatywnych rozwiązań, toczyła się wielopłaszczyznowa walka polityczna i ideowa o miejsce Polski w Europie i wśród sąsiadów.

Wśród wielkich politycznych i ideowych kontrowersji dotyczących kierunków polityki zagranicznej państwa polskiego skrytykowały się trzy główne orientacje.

Pierwsza z nich, reprezentowana przez stosunkowo nieliczne i niezbyt wpływowe kręgi konserwatywne, skrajnie antykomunistyczne i antyradzieckie prawicy (ich ideowym reprezentantem może być np. Władysław Studnicki, który aż po lata hitlerowskiej okupacji pozostał wierny swym proniemieckim koncepcjom) widziała miejsce odrodzonej Polski u boku Niemiec i państw z nimi sprzymierzonych. Sojusz z pokonanymi ale szybko odbudowującymi się Niemcami, współdziałał wraz z nimi w burzeniu powersalskiej Europy miał być wedle tej orientacji jedynie właściwym rozwiązaniem dylematów polskiej polityki zagranicznej, prowadzącym nie tylko do zagwarantowania niepodległości ale także do „wielkości” narodu i jego państwa.

Orientacja druga reprezentowana m. in. przez znaczącą część sanacji, przez fałszywie odpyski i odłamy narodowej demokracji, stawiała na tworzenie przez Polskę bloku małych państw i naro-

dów środkowej Europy, owego Międzymorza, mającego stanowić trzecią siłę między Związkiem Radzieckim a Niemcami. Koncepcja ta, lansowana przez oficjalnych twórców i realizatorów polskiej polityki zagranicznej po 1926 r. a przede wszystkim przez Józefa Becka, była całkowicie pozbawiona realnego podłoża, a w praktyce prowadziła do wiązania się z hitlerowskimi Niemcami, do współdziału w poczynaniach politycznych, które z góry niweczyły jakąkolwiek szansę stworzenia pod polskim przewodnictwem środkowoeuropejskiego Intermarium. Mamy tu na myśli m. in. stosunek Polski do tzw. Paktu Wschodniego,



do zaboru przez hitlerowskie Niemcy niepodległej Austrii, a przede wszystkim niechlubny zabór Śląska Cieszyńskiego.

Właśnie w związku z tą przede wszystkim orientacją, której rzecznicy ponoszą główną odpowiedzialność za klęskę Polski w 1939 r. nieodparcie powraca pytanie: czy i w jakim stopniu została wykorzystana przez Polskę możliwość wspomnianej już swobody działania na arenie międzynarodowej dla skutecznego zabezpieczenia interesów narodowych, a przede wszystkim podstawowego z nich — utrwalenia i zabezpieczenia niepodległego bytu.

W przełomowym dla międzywojennej Europy okresie, gdy w Niemczech utrwał się fałszyzm, gdy coraz bardziej jednoznacznie były jego dalekosiężne plany, w tym także wobec Polski — ster naszej polityki zagranicznej znalazł się w rękach ludzi krótkowzrocznych, przenoszących w istocie interes egoistyczny własnej klasy ponad interes narodowy, nie dostrzegających, skąd grozi Polsce śmiertelne niebezpieczeństwo.

Z kolei w kontekście tezy o przenoszeniu interesów własnej klasy ponad interesy narodu warto przypomnieć wyrażenie z ostatnich miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, z okresu moskiewskich rokowań między Wielką Brytanią, Francją i ZSRR, stanowiących ostatnią szansę porozumienia mocarstw zachodnich ze Związkiem Radzieckim oraz reorientacji polskiej polityki zagranicznej. Negatywny stosunek Polski do udziału w wielostronnym porozumieniu przeciwko siłom agresji i wojny, kategorię od-

mowa zgody na przemarsz wojsk radzieckich przez terytorium państwa polskiego na spotkanie z agresorem w sposób bardzo istotny zaważyły na rokowaniach moskiewskich. W stanowisku Polski wobec kluczkowej i oczywistej z czysto militarnego punktu widzenia kwestii przemarszu wojsk radzieckich wyraził się klasowo we polityce sił rządzących Polską. Z ich punktu widzenia zgoda na przemarsz armii państwa socjalistycznego była nie do pogodzenia z zasadą suwerenności, groziła „sowietyzacją”.

Postawie polskich klas posiadających i rządzących w sposób najbardziej drastyczny dał wyraz marszałek Edward Rydz-Śmigły, dowodząc, iż współdziałając z Niemcami Polska „ryzykuje utratę wolności”, współdziałając zaś z Rosją Radziecką naraża się na coś znacznie gorszego — na „utratę duszy”. Cenę za tego rodzaju orientację, koncepcję i pomysły polityczne płać na ród polski.

Dzisiaj, z perspektywy kilkudziesięciu lat, jest sprawą oczywistą, iż możliwa jeszcze w ostatnich miesiącach pokonania reorientacja polskiej polityki zagranicznej mogła być wyłączenie dziełem rządu cieszącego się zaufaniem i poparciem szerokich kręgów społeczeństwa, zdecydowanego i zdolnego zerwać z antyradzieckimi nawarstwieniami i kompleksami polityki polskiej. Rzecznikami tak pojętej reorientacji polityki polskiej byli przede wszystkim komuniści, ale także inne ugrupowania klasowe, politycznie i ideologicznie zróżnicowane lewicy. Ta trzecia orientacja zakładała aktywny udział Polski w tworzeniu europejskiego systemu bezpieczeństwa i ściśle w tym celu współdziałanie ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją i Francją. Orientacja ta — odpowiadając na pytanie o miejsce Polski w Europie — zakładała zmianę systemu rządów, a jako jej krok wstępny — powołanie do życia rządu zaufania narodowego.

Jak już powiedzieliśmy, najbardziej konsekwentnymi rzecznikami takiej orientacji byli komuniści. W ich stanowisku wobec niebezpieczeństwa grożącego Polsce ze strony hitlerowskich Niemiec, zagrożenia polskich granic zachodnich, za wartość równocześnie elementu konstruktywnej koncepcji oceniała Polska. Do jej podstawowych elementów zaliczyć można przede wszystkim: 1) uznanie zasadniczej współzależności między polityką wewnętrzną a orientacją zewnętrzną państwa; 2) wskazanie na głęboką zbieżność interesów narodowych z interesami bezpieczeństwa i pokoju w całej Europie; 3) wysunięcie z tych generalnych przesła-

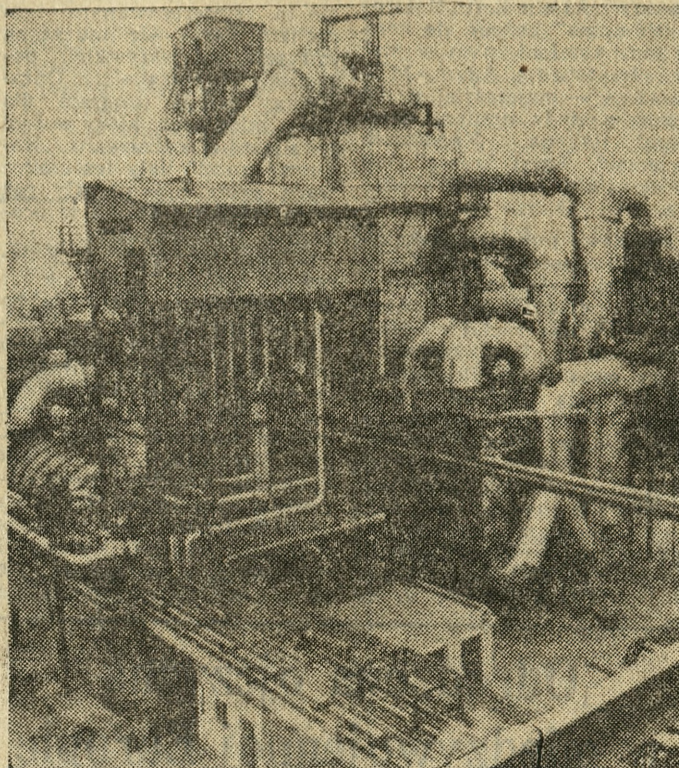
Dokończenie na str. 4

MARIAN ORZECZOWSKI

Na liście naszych partnerów handlowych Związek Radziecki zajmuje zdecydowanie pierwszą pozycję. Około jedna trzecia obrotów handlowych Polski ze światem przypada właśnie na Kraj Rad. Jak na razie w wymianie tej notuje się przewagę importu radzieckich towarów do Polski nad naszym eksportem do ZSRR.

Dopiero w tej pięciolatce nastąpić likwidacja ujemnego salda w wymianie z ZSRR, zaś obroty handlowe, których wartość przekroczyła w roku ubiegłym 5 mld rubli, będą w roku bieżącym o 17 proc. wyższe niż to przewidywały uprzednio zawarte umowy. Zamierzenie takie powinno zostać zrealizowane, na co wskazują m. in. wyniki osiągnięte przez handel zagraniczny w ciągu 10 miesięcy bieżącego roku: o ile eksport ogółem wzrósł w stosunku do ubiegłego roku o 10,5 procent, to wywóz do ZSRR powiększył się o 12,8 procent.

Jest jednak jeszcze wiele możliwości, wśród których można upatrywać szansy zwiększenia obrotów z naszym najważniejszym partnerem handlowym. O ile bardzo dobrze rozwija



się polsko-radziecka współpraca naukowo-techniczna i przemysłowa to chyba w daleko większym stopniu dałoby się nadal rozszerzać powiązania kooperacyjne. Jak dotąd tylko 19 procent naszego wywozu do ZSRR ma charakter kooperacyjny. Ale i tu notuje się ostatnio większą aktywność strony polskiej. Najświeższym przykładem może być wyprodukowany w Mieście polsko-radziecki samochód — chłodnia na podwoziu ciężarówek „Kamaz”.

Właśnie przemysł motoryzacyjny, lotniczy oraz maszyn budowlanych i drogowych stanowią najlepszą ilustrację pogłębiającej się kooperacji przemysłowej pomiędzy Polską a ZSRR. Dobrze też współpracują przemysł maszyn włókienniczych i rolniczych, informatycznych i energetycznych. Nasz kraj uczestniczy ponadto w roz-

Nasz handel z ZSRR

Eksport dla importu

budowie bazy surowcowej w ZSRR, dzięki czemu będziemy mieli zapewnione zwiększone dostawy ropy, gazu, celulozy, azbestu i soli potasowych.

Związek Radziecki jest zresztą naszym głównym dostawcą, od którego nabywamy podstawowe surowce, takie jak ropa, gaz ruda i surowki żelaza, bawełna, celuloza. Równie długo jest lista radzieckich towarów przemysłowych codziennego użytku, z którymi spotykamy się w naszych sklepach; to m. in. telewizory, sprzęt fotograficzny, rowery, motorowory, lodówki, zegarki, a są też samochody osobowe i ciężarowe, traktory, kombajny, samo-

ców przede wszystkim węgiel i siarkę.

W Wielkopolsce największy udział w wywozie do ZSRR mają województwo poznańskie, chociaż przykłady dobrej i długoletniej współpracy można znaleźć w innych województwach, np. w Kaliskiem, skąd pochodzą cenione na radzieckim rynku ostrzeszowskie sprzęgi elektromagnetyczne, ostrowskie wagony towarowe czy też wyroby przemysłu lekkiego. Najwięcej jednak wyrobów z napisem „Sdielano w Polsce” pochodzi z Poznańskiego, gdzie eksport do ZSRR realizuje 29 organizacji gospodarczych, a jego tegoroczna wartość szacuje się na 415 mln zł dewizowych.

Wyroby te pochodzą przede wszystkim ze Swarzędzkiej Fabryki Mebli, Kombinatu Maszyn Rolniczych „Agromet” oraz z „Lechii”. Lista wyrobów jest bardzo długa i obejmuje m. in. wyroby przemysłu lekkiego (koszule, płaszcze), sprzęt sportowy, lekkie obuwie, rzutniki oraz cały szereg maszyn i sprzętu technicznego.

Realizacja tegorocznych zadań eksportowych nie przebiega w Poznaniu najlepiej, a jej wyniki są jak dotąd gorsze od średniej krajowej. Na przykład w pierwszym półroczu opóźnienie w wywozie do ZSRR notowano w gnieźnieńskim „Zrembie”, nowotomskiej „Chiffie”, „Lechii”, fabrykach mebli w Obornikach i Swarzędzu oraz w spółdzielni „Synteza”. Wśród tych eksporterów, którzy plany produkcji dla ZSRR wykonali przed terminem, znalazły się natomiast: „Polfa”, Poznańska Fabryka Pomocy Naukowych, „Mikroma” z Wrześni i gnieźnieński „Polanex”.

Ponieważ zależy nam na dalszym zwiększaniu importu z ZSRR szeregu niezbędnych dla naszej gospodarki surowców, jak i wielu wyrobów wzbogacających nasz rynek — również w Wielkopolsce należy za stanowić się jakie istnieją jeszcze możliwości zainteresowania radzieckich klientów naszymi wyrobami. Szansę zwiększenia produkcji towarów dla ZSRR ma m. in. „Spomasz” w Gnieźnie i Poznaniu FSR „Polmo” w Antoninku i poznański Kombinat „Agromet”. Moglibyśmy również z powodzeniem sprzedawać więcej silników elektrycznych do kas sklepowych, elektronicznych central telefonicznych, sprzętu laboratoryjnego, rzutników, kwiatów ciętych i nasion. Możliwość jest zresztą znacznie więcej, lecz to tutaj wspomniane powinny być rozważane w pierwszej kolejności, gdyż mają największe szanse realizacji.

MAREK PRZYBYLSKI

Jesienią, która wedle wielu pokoleń poetów jest najpiękniejszą w kraju nad Wisłą, przychodzi pora wzmożonego ruchu na drutach telegraficznych. Zimniej — więc za telefon. Siota, pada, chłapie, bioto — więc za telefon. Ciemniej — więc za telefon. Bębnią zatem te telefony w całej Polsce aż uszy boją. W tej sytuacji pomyślałem sobie, że dobrze byłoby poruszyć ten temat. Oczywiście zadzwoniłem do centrali telefonicznej z bardzo skądinąd prozaicznym pytaniem, czy prawdziwy jest domysł, że jesienią ruch większy lubo to tylko pozór?

— Telefonicznie informacji nie udzielamy — odpowiedział w słuchawce głosik słodki jak sam Wedel.
— Dziękuję, rozumiem — odpowiedziałem tak, słodko jak tylko można i pomyślałem, że nadal jestem w punkcie wyjścia. Lecz nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło. Słodkie „nie udzielamy” spowodowało, że zdążyłem się zastanawiać po co właściwie Polakowi telefon, do jakich celów go używa, kiedy i w jakich sytuacjach? Według mego rozeznania rola telefonu wcale nie jest taka jasna, jakby się wydawało.

Człowiek, który już pięć lat czeka w kolejce na telefon i nadal głęboko wierzy w telefonizację, zmusił mnie swoimi częstymi raportami do postawienia mu wreszcie pytania:

- Człowieku, a na co ci ten telefon?
- Współczesny człowiek bez telefonu?
- Dobrze, a konkretnie, do czego?

— Żebym sobie podzwonił gdzie będę chciał. Ponieważ jestem wrogiem arbitralnych stwierdzeń — więc się wyliczyłem, co nie znaczę, że się nie ucieszyłem z takiej repliki. Po co człowiekowi telefon? Głupie pytanie.

Sto lat po wynalazku. Bella wręcz absurdalne. Po odpowiedzi zająłem głębiej — do „podań” na telefon. A w

Nie zawsze na linii

Nie na telefon

nich? Każde jest na swój sposób prawie perłą, prawie utworem. Ale ci ludzie musieli się nagimnastykować. Wszyscy się liczyli argumentami. I to jakimi? Lecz w gruncie rzeczy argumentacja obraca się wokół stereotypu. Telefon jest moim narzędziem pracy — głosiła pierwsza setka podań. Brak telefonu uniemożliwia mi wykonywanie licznych funkcji społecznych — głosiła setka druga. Telefon jest mi potrzebny, bo opiekuję się obłożnie chorą i starą osobą — głosiła setka trzecia.

Walka o telefon jest więc walką na najcięższe argumenty między ludźmi kategorii wyjątkowej. Bez telefonu nie ma pracy.

W tej sytuacji dzwonię do pewnej instytucji. Nie odpowiada. Długo. Może pięć, a może dziesięć minut. Coś się stało. Świętują, fetują, imieninują? Może najazd UFO, a może wszystkich wymiotło na Harissa? Kiedy telefon milczy w instytucji w dzień powszedni, w godzinach pracy jest to naprawdę złośliwe i różne człowiekowi myśli przychodzą. Może trzeba zadzwonić na pogotowie, a może do instytucji nadrzędnej lub do jakiegoś organu kontroli?

Dzwonię do innej — pewnej instytucji. Dla odmiany zajęty. Też długo zajęty. Też różne myśli zaczynają przychodzić.

Dzwonię teraz gdzie się da. Zadam różnym ludziom różne pytania. Raz jako dziennikarz, raz jako petent, raz jako klient. Byłbym niepoprawnym optymistą, gdybym stwierdził, że na moje pytania uzyskałem wszędzie wyczerpującą informację. Jako dziennikarzowi — mówiono: przepraszamy, ale niech pan się pofatyguje do nas, zapraszamy na kawę, bo to nie na telefon. Jako klientowi i petentowi — mówiono przeważnie: my mamy ważniejsze sprawy na głowie, a nie odpowiadanie na telefony, bo gdybyśmy, panie, tak chcieli odpowiadać na telefony, to robota by stała w miejscu.

Najlepiej powiedzieli w pewnym szpitalu: — Telefonicznie informacji nie udzielamy a chory jak jest zdrowy, to powinien sam zadzwonić.

TOMASZ JERKO

Każdy koncert jest dla przedszkolaków przeżyciem. Przychodzą w ten dzień odświętnie ubrane, z własnoręcznie wykonanymi upominkami, którymi obdarzają artystów. Dwójka spośród nich wprowadza wykonawców na salę. Następuje prezentacja, po czym w takt muzyki Prokofiewa dzieci maszerują.

Ten rytuał powtarza się przy każdym spotkaniu. Maluchy i pani prowadząca imprezę umawiają się, że od pierwszych taktów przeniosą się w baiko- wy świat muzyki, w którym spotkają Tralalinkę lub Świerszcza, i razem z nimi wvru- szają w krainę dźwięków. Pie- cio i sześciolatkowie, bo one są słuchaczami „Kolorowych nut- ki”, bardzo chętnie przyjmują umowną konwencję bajki i pilnie słuchają, co opowiada Tralalinka. Tralalinka jest pa- cynką, imię zapożyczyła z wie- rzy. Ma pyzatkę, buzię, piegi na nosie i wyimaginowanego przy- jaciela — kota nrotnika. Zwie- rza się ze swoich wizyt w pa- łacu dźwięków, dzieci poznają jej przyjaciół: rytm i zakli- naczki nutek; ekspressem jada do Żelazowej Woli, miejsca urodzin Chopina. Śmieje się z wesołych przygód, klaszcząc wykonują ruchy, które propo- nuje im lalka. Grają razem z muzykami poszczególne frazy na prostych instrumentach, śpiewają. Często podsuwa się im kredki i papier — próbuja malować... muzykę. Począt- kowo są to instrumenty — na- rysowane bardziej lub mniej udolnie, a potem — kiedy się z nimi oswaja — wyczarowa- ją barwne malowidła. Kolora- mi wyobrażają dźwięki, brzmienie instrumentów, a na- wet charakter utworu.

Każdy 30-minutowy koncert wyczerpuje wykonawców; bar- dziej niż występ dla dorosłych, bowiem dzieci nie pozwalają na moment nieuwagi. Poza tym wbrew przekonaniu niektórych dorosłych prawidłowo reagują na wykonanie i mimo że nie znają fachowych określeń, po- trafia ocenić, że jeden utwór był w odróżnieniu od drugie- go wykonany, bez taryfy ul- gowej. Kolejny stopień muzycz-

Meandry upowszechniania muzyki

„Kolorowe nutki” — i co dalej?

nego wtajemniczenia — Gawe- da ze Świerszczem częściej za- chęca dzieci do muzykowania i wspólnych zabaw z artysta- mi.

Efekt rocznego cyklu koncer- tów jest imponujący. W ciągu 16—18 półgodzinnych spotkań pięciolatków z Tralalinką i sześciolatków ze Świerszczem (muzyczna edukacja przedszo- laków obejmuje dwa lata), dzie- ci umieją bezbłędnie rozpozna- wać poznane instrumenty mu- zyczne, opisać je, opisać swoi- mi słowami muzykę, wykonaw- ców, a nawet rozpoznać kom-pozytora. Wykonywane utwory to głównie muzyka dla dzieci kompozytorów polskich i ob- cych, dawnych i współczesnych, lecz zawsze najwyższego lotu — Mozart, Schumann, Chopin, Wieniawski, Szymanowski, Ba- ciewiczówna, Kabalewski. Spo- tykają się też z kompozytorem, który opowiada, jak powstaje muzyka, poznają zapis nutowy, a nawet nazwy dźwięków. Roczny cykl spotkań „Koloro- wych nutek” kończy się kon- certym symfonicznym w auli Uniwersytetu im. Adama Mic- kiewicza — najczęściej dzieci słuchają wtedy symfonii dzie- cięcej Haydna, „Karnawału zwierząt”, „Saint Saënsa” lub „Piotrusia i wilka” Prokofie- wa.

Kolorowe nutki zawdzięcza- ją swój żywot uporowi Emilii Skalskiej. Była uczestniczka i gorąca zwolenniczka znanego już w świecie ruchu miłośni- ków muzyki „Pro Sinfonika”, który powstał w Poznaniu i który skupia młodzież w wie- ku od 15—20 lat. Skalska po- stanowiła, w zmożyfikowanej oczywiście formie przenieść ten ruch do przedszkoli i szkół pod- stawowych (według tej pro- jektów program przedszkolnej edukacji opracowała Mirosława Preuschoff — Kaźmierczakowa). Nie ukrywa, że nowa forma

umuzycznienia przyjmowana była z oporami.

Musiła pokonać utrwalone stereotypy, według których umuzycznienie dzieci może się ograniczać do składanki słów- no-muzycznej i tanecznej przy- gotowanej na koniec roku szkolnego. Pięć razy, przyna- je, odstępowała od „Koloro- wych nutek” i przysięgała, że nie zajmie się nimi już nigdy więcej.

Na szczęście „Kolorowe nut- ki” brzmią już w 54 przed- szkolach, w koncertach bierze udział blisko 3 000 dzieci. Uczestnicy ISME — Między- narodowego Stowarzyszenia do Spraw Upowszechniania Muzy- ki wśród Młodzieży, którego obrady odbywały się w tym roku w Poznaniu, byli zdumie- ni poziomem i umuzycznieniem dzieci. Instytucja przed- szkolnych koncertów rozrosła się. W ciągu miesiąca artyści spotykają się z dziećmi 120 ra- zy. Brakuje wykonawców. Mi- mo to zainteresowanym tym ruchem marzy się muzyczna edukacja we wszystkich po- znańskich przedszkolach. Opraco- wany został program dla dzieci młodszych, który w tym roku jest już realizowany. „Kolorowe nutki” były też emitowa- ne przez cały ubiegły rok przez telewizję polską w pro- gramie ogólnopolskim.

O „Pro Sinfonice” i „Kolo- rowych nutkach” mówi się bar- dzo pochlebnie. Zasługują na to. Osiągnięcia tych przedsię- wzięć są bezsporne. Jednak w muzycznej edukacji młodzie- ży niedomaga ogólnie pośre- dnie — szkoły podstawowe. Po- wołano wprawdzie Koła Młodych Melomanów, lecz ich eg- zystencja jest, delikatnie na- zywając, anemiczna. W ruchu „Pro Sinfonika” uczestnictwo w muzyce, wspólne koncerty i muzykowanie odbywają się na zasadzie dobrowolności, nie

są więc przedłużeniem zajęć pozalekcyjnych. W przedszo- kach, ze względu na wiek dzie- ci, trudno mówić o dobrowol- nym uczestnictwie, natomiast reguła ta obowiązuje w szko- łach podstawowych. Nauczyci- ele gotowi są wprowadzić za- opekować się uczniami w cza- sie koncertów, ale tylko w go- dzinach lekcyjnych, lub zaraz po lekcjach. Tymczasem wa- runkiem uczestnictwa w kon- cencie jest odświętne potrak- towanie imprezy. Organizato- rom zależy, by odbywały się one w pomieszczeniach innych niż klasy. Dzieci na koncert powinny przysiąc odświętnie ubrane (choć po prostu o wy- kształcenie nawyku dopasowa- nia stroju do sytuacji). Wszyst- ko to ma podkreślać wagę i niecodzienną wartość wydarze- nia. Zapewne są to ważne sprawy, chociaż nie najważniejsze. Naj- gorzej, że muzyczna edukacja rozpoczęta w przedszkolu zo- staje przerywana na osiem lat. Kluby Młodych Melomanów co roku reorganizowane, istnie- ją wprawdzie od sześciu lat, lecz spotkania muzyczne od- bywają się zaledwie w 16 szko- łach podstawowych. A wyda- wałoby się, że nie prostszego, jak kontynuować koncerty w klubach, świetlicach. Tylko — ktoś musi się tym zająć. Na- nowych osiedlach domy kultu- ry znajdują się zazwyczaj tuż obok przedszkoli i szkół i na ogół nie pękają w szwach od nadmiaru imprez i bywalców.

Byłam skłonna przypuszczać, że trudniej opracować program zaznajamiania dzieci z muzy- ką, niż znaleźć miejsce na jego realizację. Okazało się, że tak zwane obiektywne trudności potrafią zniszczyć zamysł naj- bardziej nawet udanego przed- sięwzięcia.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Środowisko, w którym żyjemy

Z sokołami na łowy

Stacja Badawcza Polskiego Związku Łowieckiego w Czem- piniu koło Poznania zorgani- zowała ostatnio zjazd szkole- niowy członków i kandydatów sekcji sokolniczej PZŁ. Korzy- stając z okazji, poprosiliśmy kierownika stacji a jednocześnie przewodniczącego sekcji, doc. dr. hab. Zygmunta Pie- lowskiego o rozmowę.

— Wokół działalności sekcji krąży wiele plotek i legend. Ta o „elitarnych łowach z soko- łami” wydaje się najniewinniej- sza...

— Nic bardziej błędnego! Czegoś takiego, jak „łowy z so- kołami”, które w dodatku niewtajemniczeni często opa- trują przymiotnikami „ogólnop- olskie” czy nawet „międzyna- rodowe”, po prostu nie ma. Po- łowanie jest jednak niezbęd- nym elementem w procesie wy- chowania ptaka, jest ono bo- wiem jego naturalną potrzebą. Najwięcej satysfakcji sprawia takie ułożenie dzikiego ptaka, które gwarantuje jego powrót na wyciągniętą rękę sokolnika. Zgłębienie psychiki drapież- nika w procesie jego wychowy- wania, podporządkowanie go swojej woli to także zgłębienie tajemnicy przyrody, a co za tym idzie kolejny krok na drodze jej rozumienia. Każdy sokolnik głęboko przeżywa pierwszy sa- modzielny lot swojego wycho- wanka, który tym razem samo- dzielnie dokonuje wyboru po- między wolnością a powrotem do człowieka.

Z drugiej strony polowanie z udziałem ptaków jest jedną z najbardziej humanitarnych form myśliwskich. Wynikiem pojedynku jest albo zwycię- stwo atakującego — jeśli do- dzie do bezpośredniego starcia — i natychmiastowa śmierć ofiary, albo chybione uderze- nie i ucieczka atakowanego. Sokolnictwo jest trudną dzie- dziną, nigdy też nie starał- my się o jej umasowanie i mo- że stąd wzięła się fama o eli- tarności.

— Pod pana kierunkiem prowadzi się w Czempiniu ho- dowlę jastrzębi, możecie się poszczycić pierwszym, nauko- wo udokumentowanym przy- padkiem urodzin tych ptaków w niewoli. Jak wiąże pan dzia- łalność hodowlaną z pracami sekcji sokolniczej?

— Hodowla ptaków drapież- nych jest jedyną metodą zasia- nia ginących populacji oso- bników wychowanych w nie- woli. Ułożenie ptaka do łowów i polowanie z nim spełnia więc dwa podstawowe cele: daje na- miastkę wolności drapieżni- kom utrzymanym w niewoli do celów rozrodczych, natomiast osobnikom przeznaczonym do wypuszczenia na wolność umo- żliwia podtrzymanie instynktów łowieckich i rozwinięcie umie- jętności polowania, niezbęd- nych do utrzymania się przy- życia w warunkach natural- nych.

— Mówi się: sekcja sokol- nica, sokolnictwo, sokolnicy. A przecież ptaki posiadane przez

członków tej sekcji to... jas- trzębie.

— Nazwa „sokolnictwo” związana jest etymologicznie z sokolem, ale zakres jej znacze- nia realnego obejmuje układa- nie wszystkich ptaków drapież- nych. Jastrzębie nie są objęte ochroną na terenach ośrodków hodowli zwierząt, łatwo więc je pozyskać do celów hodowl- nych i myśliwskich. Uprawia- nie sokolnictwa z gatunkami rzadkimi jest nie do pomyśle- nia ze względów biologicznych — indywidualni sokolnicy nie są w stanie prowadzić hodowli, możliwej tylko w ośrodku tak- im jak nasz. W Czempiniu mamy jednego sokola otrzyma- nego z Afryki, jest to jednak je- dyny w Polsce przedstawiciel tego gatunku używany do po- łowań. Mamy duże trudności ze skompletowaniem pary, któ- ra mogłaby wyprowadzić mło- de — w Polsce nie jest znane ani jedno gniazdo sokola wd- rownego. Jakże inaczej przed- stawia się na przykład sytu- acja w RFN czy USA, gdzie prężne sekcje sokolnicze pro- wadzą hodowlę tych ptaków na dużą skalę i przywracają je środowisku. W USA 29 sa- mic trzymanych w niewoli wy- prowadziło w roku ubiegłym aż 91 młodych, a w RFN w ro- ku bieżącym wyhodowano aż 111 ptaków drapieżnych. Są- dzę, że i u nas sytuacja uleg- nie poprawie — w przyszłym roku mamy otrzymać parę so- kolów wyhodowanych w NRD. Tymczasem zdobywamy nie- zbędne doświadczenia hodu- jąc i układając jastrzębie, za- licane do ptaków „trudnych” w niewoli.

— Jak ocenia pan wobec te- go perspektywę polskiego so- kolnictwa?

— Niestety, daleko nam do takich potęg w tej dziedzinie jak RFN, Austria, USA czy Wielka Brytania. Również kra- je socjalistyczne — NRD, Cze- chosłowacja, Węgry mają so- kolnictwo na poziomie o wie- le wyższym niż my. Dystans, jaki utrzymuje się między na- mi a wymienionymi państwami wiąże się, jak sądzę, z bar- dzo niskim ogólnym poziomem wiedzy ornitologicznej w spo- łeczeństwie. Brakuje nam prze- de wszystkim wydawnictw po- ruszających sprawy sokolnic- twa widzianego w aspekcie o- chrony przyrody.

— Publikacje dla kilkudziesięciu osób?

— Nieprawda. Książka Mi- cysława Mazarskiego „Z so- kołami na łowy”, wydana w 1977 roku w nakładzie dzie- siętosięciowym, już znikła z półek księgarskich, co świad- czy, że była potrzebna. Aż się prosi, by dopisać jej dru- gą część dotyczącą współcze- snego sokolnictwa. Ukazanie motywacji i idei tego ruchu położyłoby kres wszelkim plot- kom i niedomówieniom. Wie- le osób prześlabyło patrzeć na tę sprawę przez pryzmat szponów i mordy zwierzy- ny.

KAZIMIERZ ROBAK

Odrodzona ojczyzna w międzywojennej Europie

Dokończenie ze str. 3
nek wniosku o konieczności współdziałania Polski ze Związ- kiem Radzieckim i Czechosło- wacją, a także Francją.

Orientacja ta najkonsek- wentniej reprezentowana przez komunistów wiązała miejsce Polski w Europie z tymi siła- mi i państwami, które nie tyl- ko dostrzegały niebezpieczeń- stwo faszyzmu, ale także go- towe były czynnie mu się przeciwstawić.

W sojuszu tym, zgodnie z koncepcją komunistów, Polska miała odegrać istotną rolę, wy- nikającą z jej geopolitycznego usytuowania w Europie śro- dowej, potencjału ekonomicz- nego i demograficznego. Rola ta zakładała przede wszyst- kim ścisłe współdziałanie z najbliższymi sąsiadami: Zwią-

zkiem Radzieckim, Czechosło- wacją i Litwą, z którymi Pol- ska była skłócona, choć pań- stwa te również były zaintere- sowane okiełznaniem polity- ki faszystowskiej agresji i no- wegó wydania Drang nach Osten. Koncepcje komunistów, w generalnych zarysach ukształtowane w ostatnich la- tach przed wybuchem II woj- ny światowej, nie utraciły swych najistotniejszych walo- rów także w latach wojny i okupacji.

Wnioski wynikające z ana- lizy politycznych aspektów

miejsca międzywojennej Pol- ski w Europie są jednoznacz- ne: klasy panujące nie potra- fiły wykorzystać szansy, jaką dało narodowi odzyskanie nie- podległości, nie potrafiły tej nie- podległości utrwalić zabezpie- czyć. Prowadzona przez nie polityka wewnętrzna i zagran- iczna doprowadziła do upadku autorytetu i prestiżu Polski na arenie międzynarodowej i do jej osamotnienia w obliczu militarnej konfrontacji z hi- tlerowskim agresorem, a w konsekwencji do klęski.

MARIAN ORZECZOWSKI

Idea ochrony zabytków techniki zrodziła się niedawno, różny więc jest stopień jej realizacji w róż- nych województwach. Największe osiągnięcie ma na pewno woj. łe- szczyński. Stworzono tu komplek- sy — i uznany w kraju za wiodą- cy — program ochrony zabytko- wych obiektów budownictwa wie- skiego: młynów, wiatraków, gorze- ni, kuźni. W roku ubiegłym prze- prowadzono prace zabezpieczające, rekonstrukcyjne i konserwato- rskie, w dziesięciu wiatrakach, któ- re teraz służą będą turystyce.

Sądzić należy, że ten przy- kład ratowania wiejskich zaby- tów techniki i przekazywania ich w użytkowanie społeczeń- stwu, będzie szeroko wykorzy- stany. Takich obiektów jest wiele, a na ogół źle im się wie- dzie. W województwie koniń- skim zachowało się np. sporo wiatraków, które stanowią nie- tylko cenny dokument budow- nictwa i techniki, ale również charakterystyczny i ciekawy element krajobrazu. Wojewód- ki Konserwator Zabytków pio- nuje, aby po odpowiednich za- biegach renowacyjnych by- ły one częściowo zachowane ja- ko czynne obiekty techniki — mogłoby objąć je patronatem Zjednoczenie Młynów Gospo- darczych. Częściowo zaś prze- kazać przedsiębiorstwom turysty- cznym. Wojewódzkiemu Wy- działowi Kultury Fizycznej, i Turystyki, lub PTTK mogło- by stać się stanicami turystycz- nymi lub punktami informacji turystycznej. (sf)

Egzotyczna galeria



Niedawno Warszawie przyby- ła nowa galeria „Nusantara”. Ta niezwykle interesująca placówka należy do Muzeum Azji i Pacyfi- ki. Na zdjęciu: rzeźba „Wisnu w Garudzie” z Indonezji. Fot. — CAF

Ochrona zabytków

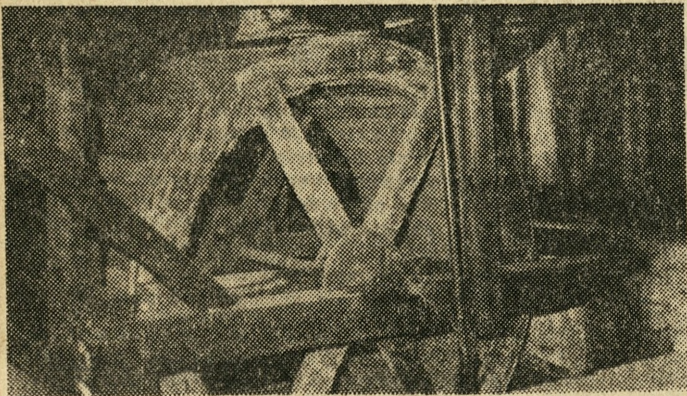
Nie tylko pałace

Jak obraz jawi się przed naszymi oczami, gdy sty- szymy słowo „zabytek”? Piękne pałace, urocze dworki, mieszczańskie kamieniczki la- musy, wiatraki. Ale — gazow- na poznańska? Co za pomysł — wykrzyknie niejeden — ta zakopana, dziwaczna budowla ma być zabytkiem?

Jej budynek nie, ale urządze- nia i maszyny najstarszej w Polsce, liczącej 122 lata gazow- ni powinny chyba wzbogacić zespół polskich zabytków tech- niki. Może w przyszłości uda się zorganizować na tej „ba-

zie” poznańskie muzeum prze- mysłu?

Warto chyba, bo w Pozna- niu i województwie poznańskim tego typów obiektów jest prze- cięż więcej. A wiec stara orze- pompownia przy ulicy Garba- ry rzeźnia, dzielnicowe elek- trownie, wytwórnia płatków ziemniaczanych i fabryka na- wozów fosforowych w Lubo- niu. Najciekawsze i najcenniej- sze architektonicznie są zabu- dowania fabryk lubońskich często wymieniane w wydawni- ctwach poświęconych architek- turze miast.



Fot. — CAF

Spotkanie z malarzem

Świat Ilji Głazunowa

Korespondencja z ZSRR

W białym Monastyrze An- dronikowskim na Tagan- ce miesiąc się Muzeum Sztuki Staroruskiej. Z XIII—XIV-wiecznych obrazów in- krustowanych złotem spogła- dają twarze świętych zastę- pujących w gęście błogosławienia. Nie opodal, w oddalonym o kil- ka stacji metra Muzeum Lite- ratury na Pietrowce — ekspo- zycja XIX-wiecznego portre- tu. Eleganckie damy wśród kwiatów, panowie pochyleni nad książką. Atmosfera spoko- iu, harmonia barw i formy.

Na jednej i na drugiej wy- stawie setki zwiedzających. Jest to znamienne dla tego na-

rodu, który lubi słuchać mu- zyki w salach koncertowych, a obrazy oglądać na wielkich wystawach. Każdy wernisaż ściąga tysiące sympatyków malarstwa, budzi dyskusje w prasie. Ale nie każdy mobilizuje do tego stopnia, żeby od- szedł rano stać w kolejce... na wystawę. A zdarzyło się to na tegorocznym wielkim poka- zie obrazów Ilji Głazunowa w Maneżu, XIX-wiecznym bu- dynku ujeżdżalni, pełniącym dziś znakomicie rolę central- nej sali wystawowej Moskwy.

Wokół Maneżu, zajmującego poważną część placu 50-lecia Października, plotek ochrania

od strony jezdnii kolejkę liczą- cą kilkaset osób. Bez kolejki wchodzi tylko cudzoziemcy, dziennikarze, kobiety w ciąży lub z dziećmi i inwalidzi. Ru- chem kieruje milicjant stojący tuż przy wejściu i co kwa- drans wpuszcza kilkanaście osób. Przed kasa formuje się nowy ogonek, ale topnieje błys- kawicznie, każdy ma już na- szykowane 20 kopiejek... i oto otwiera się świat Ilji Głazuno- wa. Z portretów patrzy pięk- ne kobiety, mężczyźni znani z fotografii prasowych i telew- izji. Ze złotych ram wychyla- ją się głowy carewiczów w kol- pakach obsypanych drogimi

TEATR

Dostojewski Brejdyganta

W 1967 roku, w Teatrze Nowym w Poznaniu, Stanisław Brejdygant, wystawił po raz pierwszy swoją adaptację „Idioty” Dostojewskiego. Chociaż od tamtej premiery minęło już sporo lat i spektakli, mam jeszcze w pamięci to przedstawienie. Jego tajemniczą, pełną pauz i nieśmiałości atmosferę. Jego precyzyjne w każdym detalu aktorstwo. A przede wszystkim wyjątkowo piękne kostiumy i dekoracje nieżyjącej od roku Zofii Wierchowicz. Sam Brejdygant tak że był chyba świadom walorów tego spektaklu, skoro zdecydował się go dwukrotnie jeszcze powtórzyć: w warszawskim Teatrze Dramatycznym i w Łodzi. A teraz — w Teatrze Bogusławskim w Kaliszu.

Spektakl kaliski jest jednak nieco inny. Chociaż — jest to chyba ta sama, może tylko nieco skrócona, adaptacja. To samo myślenie teatralne. I zapewne te same, a w każdym razie bardzo do nich podobne, kostiumy i dekoracje. Nie ma tu tylko tej gigantycznej sieci z pajęczyn, która dzieliła w poznańskim przedstawieniu scenę od widowni i przez którą przedzierał się idąc ku nam, młody książę o umyśle i sercu naiwnego dziecka. Nie ma też tej sily emocjonalnej i ekspresyjnej, jaką wnosila do tego spektaklu Kazimiera Nogajówna w

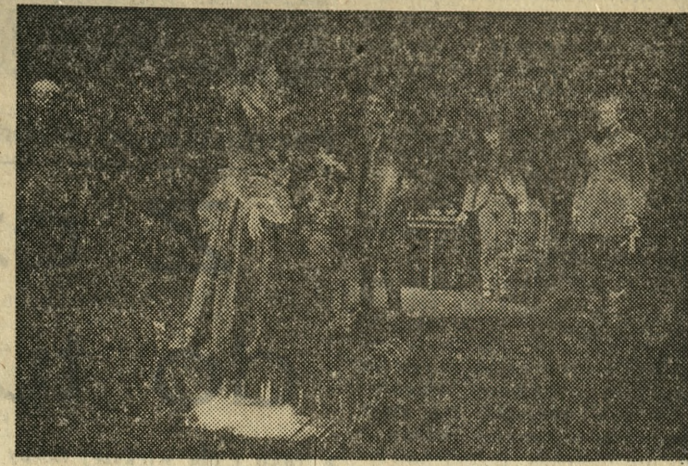
rolę Nastazji Filipownej. Spektakl kaliski w porównaniu z poznańskim wydał mi się bardziej suchy i ascetyczny, w swym kształcie scenicznym niemal rapso-dyczny. W sposób maksymalnie wierny i precyzyjny opowiada on nam fabułę Dostojewskiego i kreśli rysunek psychologiczny stworzonych przez niego postaci, ma w sobie jednak coś z melodramatu. Mniej jest w nim może prawd uniwersalnych o człowieku, o tym, jak trudno jest czynić innym dobro, nie stojąc się równocześnie śmiesznie i niezgodnie. Jak trudno jest w ogóle przyjąć i zaakceptować czyjąś dobroć. Więcej spraw i drama-

tów zawiera się w tym przedstawieniu w słowach i sytuacjach niż w psychice i emocji jego bohaterów.

W Poznaniu Myszkin grał Stanisław Brejdygant sucho, powściągliwie, niemal szeptem. Tak samo starał się również poprowadzić w tym spektaklu kaliskiego odtwórcę tej postaci, Marka Niemierowskiego. Jego Myszkin przypomina Brejdyganta z tam-

Scena z kaliskiego przedstawienia sztuki „Idiota” F. Dostojewskiego.

Fot. — K. Barański



Wysoko ocenię tę inicjatywę, realizowaną systematycznie od ponad dwudziestu już lat. Mowa tu o powstałym pod patronatem i kierownictwem (aż do śmierci) prof. Stanisława Pigonia, zespołu badaczy, który podjął się opracowania „Kroniki życia i twórczości Mickiewicza”. Obecnie, jako szósty z wydanych tomów ukazała się praca Kseni Kostenicz — „Ostatnie lata Mickiewicza”, obejmująca okres od stycznia 1850 do 26 listopada 1855 roku, a zatem do dnia śmierci poety. Uzupełnieniem jest na der istotny dodatek, zatytułowany „Ostatnia droga Konstantynopol — Monmorency”. Tom dotyczy trudnego okresu w życiu Mickiewicza, kiedy to cała środowisko polskie po upadku Wiosny Ludów ogarnęła apatia i poczucie bezsily. Odbito się to także na ówczesnym życiu poety. Dopiero wojna krymska od nowa rozbudziła polskie nadzieje (stąd zabiegi różnorodne dotyczące udziału w niej oddziałów polskich). Z koncepcją tą wiąże się wyjazd Mickiewicza na Wschód, dla rozmów z Sadykiem-Paszą — Michałem Czajkowskim, rozmów, które w rezultacie plasują Wieszcza po stronie Czajkowskiego. Ale wtedy też przychodzi choroba i śmierć poety. Wszystko to jest znane, ale jakże inaczej wygląda od strony ścisłej, kronikarskiej dokumentacji. Nie jest to na pewno dzieło dla lektury, stanowi natomiast niezbędny pomoc naukowy, najpełniejsze źródło informacji o życiu i twórczości Mickiewicza. Kronika zarazem dokumentu-

je wszystkie aktualne wydarzenia polityczne i społeczne, ze szczególną uwagą na sprawy kultury, konkretyzując przez to klimat zdarzeń, które musiały wpłynąć na myślenie i odczuwanie poety. Poświęcamy sprawie tej „Kroniki” tyle miejsca, by zorientować czytelników, jak ważkie rzeczy dzieją się u nas na płaszczyźnie badań nad dziejami polskiej kultury, by ni-

Z książką na ty

Wejrzenie

w sprawy prywatne

czego, co w niej istotne, nie zaprzepaścić, ale odwrotnie, zostawić następnym pokoleniom jak najpełniejszy materiał.

Tomasz Jodafka-Burzecki znany jest od dawna jako człowiek świetnie zorientowany w twórczości Reymonta, współwydawca jego dzieł i autor wielu not i studiów krytycznych o twórczości autora „Chłopów”. Te wieloletnie zainteresowania, gruntowne studia i badania źródłowe zrodziły ogromnie interesującą książkę ukazującą warsztat piśarski Reymonta. Już sam tytuł zresztą określa kierunek dzieła: „Reymont przy biurku — z zagadnień warsztatu pisarskiego”. Jest to książka pasjonująca. Jodafka-Burzecki oparł się w głównej mierze na autografach Reymonta, jego zapiskach, notat-

kach, planach utworów, szkicach, co, przy znanej nieprostej drodze tego autora do jego tak dojrzałej twórczości, już wskazuje na niebanalność tych wszelkich „grymołów”.

Chyba nigdy nie było takiego zainteresowania czytelniczego biografiami i monografiami wybitnych postaci, ich korespondencją, prywatnym życiem — jest to chyba rezultat narastającej wiary w

dokumentację czystą, nie osnutą narzutami legendy. Otrzymujemy nową interesującą książkę. Jest to (w przekładzie z francuskiego Krysty Dolatowskiej) „Korespondencja Marii Skłodowskiej-Curie z córką Ireną” 1905—1934 — wybór”. Obie, matka i córka, były wybitnymi uczonymi, wspólnie prowadziły badania, zwłaszcza po śmierci (na skutek wypadku) męża i ojca, Piotra Curie. Korespondencja, z którą możemy się zapoznać, ukazuje trzydziści lat tej wspólnoty odczuć i zwierzeń, pamięci i miłości. Informuje zarazem o sprawach walców i blachach w osobistym ich życiu. W ile zaś — ówczesny świat ze wszystkimi jego wstrząsami. Jest to jakby wejście w sprawy nader prywatne, osobiste, ale jakże w swej nioy to niedyskrety po-

tego przedstawienia. Umuje nas swym skupionym, oszczędnym w środkach aktorstwem, ale świadomie usuwa się w cień, a wtedy walek dwóch walczących o niego kobiet i cały związany z tą walką wątek melodramatyczny staje się nagle sprawą najważniejszą. Aktorsko spektakl ten ustępuje chyba przedstawieniu „Miłości i gniewu” Osborna z poprzedniego sezonu. Ale stawia też przed jego wykonawcami nieporównanie wyższe wymagania i zadania. Z licznej obsady aktorskiej zwracają uwagę trzy role i postacie. Książę Myszkin-Marka Niemierowskiego, Nastazja Filipowna — Ilony Bartosińskiej i Aglaja — Joanny Lissner. A więc role najważniejsze, zdecydowanie pierwszoplanowe.

W jakich kategoriach należałoby więc widzieć ten spektakl? Trudno tutaj chyba byłoby mówić o wielkim sukcesie. Z całą pewnością jednak przedstawienie świadczy o dużej i rzetelnej pracy. Potwierdza z gruntu profesjonalny charakter zespołu. Ale przy okazji poucza, że nie zawsze ostatnia wersja tej samej inscenizacji musi być najlepsza, najciekawsza. A za to na pewno nie powinno się już winić aktorów.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu: „Idiota” Fiodora Dostojewskiego w adaptacji scenicznej i reżyserii Stanisława Brejdyganta. Przekład Jerzego Jędrzejewicza. Kostiumy: Zofia Wierchowicz. Opracowanie scenograficzne: Marcin Stajewski.

znawcze, jak ukazujące ludzi wielkich w ich codzienności. Jest to zarazem i nauka charakteru, twardego stosunku do siebie, umiejętności walki z przeciwnościami. Walki o wiele łatwiejszej, gdy dwie bliższe sobie istoty łączą na prawdę głębokie uczucie.

Jeszcze o jednej nowej pozycji PIW-owskiej chcę dzisiaj poinformować czytelników „Głosu”. Jest to tom Jadwigi Sokółowskiej pt. „Dwie nieskończoności”, z podtytułem: Szkice o literaturze barokowej Europy”. Autorka, której zainteresowania barokiem są znane (m. in. z książki „Spory o barok”), w nowej swej pracy podjęła się analizy postaw myślowych ludzi baroku, opierając się tutaj na wybranych dziełach literatury z tego okresu. Zdaniem Sokółowskiej człowiek baroku uwikłany został w pewne rozdarcie wewnętrzne, którego istotą było zdawanie sobie sprawy z zawieszenia między „dwoma nieskończonościami” — własnym mikrokosmosem a makrokosmosem wszechświata. To rozdarcie ludzie ówczesni usiłują zaciężyć przez szukanie różnych form ucieczki, w idyllę, w starcie się z ujawnioną rzeczywistością w tragizmie i wreszcie w próbie zdołania lęku poprzez fantastykę. W tych dążeniach wiodącą często rolę odgrywała literatura, dlatego jej pogłębione studium może pełniej i szerzej ujawnić tamten świat i rolę człowieka.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

P I N I E

OLEMIKI

ODPOWIEDZI

POGLĄDY DO PRZEWIETRZENIA

Trudny, ale bardzo ważny problem naświetliła w artykule pt. „Gospodarka pracą — Niedobór czy nadmiar” w „Głosie” z 25 listopada, Bożena Papiernik. Niedostatki w zakresie realistycznego traktowania spraw zatrudnienia uważam za szczególnie uciążliwy hamulec w wielu naszych przedsiębiorstwach. W jednym z wielkopolskich miast, której dyrekcja — oferując mieszkania — przyciągnęła kilku absolwentów politechniki. Byłoby to uzasadnione, gdyby dyrekcja miała dla nich odpowiednio do przygotowania i kwalifikacji stanowiska pracy. Ponieważ jednak rozmowy na ten temat kończyły się zapowiedziami (bez skonkretyzowania terminu) rozwoju zakładu, część młodych ludzi odeszła z fabryki, rezygnując nawet z mieszkania. Woleli poszukać innych zakładów, w których mogliby wykorzystać uzyskaną w uczelni wiedzę. Ci, którzy nie zdecydowali się odejść, nabierając umiejętności przystosowania się do sytuacji i rezygnowania z zawodowych ambicji. Czy jednak takie tworzenie sobie rezerw „na wszelki wypadek” nie jest karygodne, a przede wszystkim sprzeczne z interesami całej naszej gospodarki?

Podobnie w instytucji, w której pracuję, poszczególni kierownicy działów i referatów „za żadne skarby” nie rezygnują z żadnego z posiadanych etatów, chociaż powszechnie wiadomo, że niejedną można by zwolnić na rzecz... zmniejszenia biurokracji. Na uczciwe jednak postawienie sprawy nie pozwala ambicja utrzymania dotychczasowego stanu posiadania. Bo co to za kierownik, który rezygnowałby z etatów? Uważam, że przydałoby się solidne potrząśnięcie poglądami takich panów, a może nimi samymi? (3536)

Henryk M. — Pila

MLEKO DLA WSZYSTKICH

W odpowiedzi na list („Głos” z 28. X br.) pt. „Mleko na zamówienie?”, WZSR „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu zawiadamia, że po przeprowadzeniu w tej sprawie postępowania wyjaśniającego zobowiązano kierowniczkę sklepu spożywczego w Szczytnikach do zamawiania mleka w ilościach, gwarantujących zakup wszystkim klientom. Równocześnie zwrócono kierowniczkę sklepu uwagę na niewłaściwość dotychczasowego postępowania. (3176)

mgr L. RACZKOWSKI
dyrektor

POCZTA PRZEPRASZA

Odpowiadając na list w „Głosie” z 24 września br. pt. „Na poczcie w Miłosławiu”, dotyczący niedoręczenia paczki oraz opóźnień w doręczaniu telegramów, Wojewódzki Urząd Poczty w Poznaniu informuje, że pracownikom UPT w Miłosławiu zwrócono uwagę na obowiązującą grzeczność i taktownego zachowania wobec klientów. Za doznane przykrości Wojewódzki Urząd Poczty w Poznaniu uprzejmie przeprasza Waszą Czytelniczkę. (2126)

PAWEŁ KASPRZYK
zastępca dyrektora

PRYDAŁBY SIĘ KLUB HI-FI

W naszych mieszkaniach znajduje się m. in. coraz więcej, coraz lepszego sprzętu radiowo-telewizyjnego klasy Hi-Fi. Ludzie chcą słuchać dobrej (również od strony technicznej) muzyki i to właśnie techniczna strona odbioru emitowanych programów jest przedmiotem mego listu. Chodzi o kluby Hi-Fi, istniejące w szeregu miast. Ich celem jest m. in.: propagowanie najlepszego (technicznie, a co się z tym łączy i estetycznie, odbioru audycji zwłaszcza muzycznych; kształtowanie miłośników muzyki, zwłaszcza stereofonicznych, a więc tych o najwyższej wierności odtwarzania; polepszanie odpowiedniej podaży (produkcja i handel) sprzętu radiowo-telewizyjnego najwyższej klasy; zapewnienie należytego serwisu dla posiadaczy takiego sprzętu; wymiana doświadczeń w obsłudze i konserwacji sprzętu między członkami klubu.

Wydaje się, że celowość istnienia takiego klubu, właśnie w Poznaniu, nie powinna budzić wątpliwości, ale kto przygar- nie pod swój dach jego członków? Może Pałac Kultury, a może któryś z oświatowych domów kultury udzieli im gościnny? (3308)

WACŁAW SIEMIŃSKI — Poznań

ZNÓW GRASUJĄ CMENTARNE HIENY

W przeddzień Święta Zmarłych złożyliśmy kwiaty na grobach naszych bliskich na cmentarzu junikowskim w Poznaniu. Jakież niemiłe było nasze zaskoczenie, kiedy 1 listopada stwierdziliśmy, że kwiatów na jednym z tych grobów. Obok był rodzina, która grób bliskich też została kompletnie ogolona z kwiatów. Każde złośliwstwo trzeba napiętnować, ale okradanie grobów i kwiatów jest procederem szczególnie obłądny. Hieny cmentarne nadal grasują po cmentarzach, kradną co okazalsze kwiaty, a następnie sprzedają je powtórnie przed bramami cmentarzy. Bolesne to sprawy, ale trudno ukryć oburzenie, że jeszcze w naszym społeczeństwie istnieje margines społeczny, całkowicie wyizolowany z wszelkich uczuć, unikający uczciwej, rzetelnej pracy, wyciągający rękę nawet po symbole, będące szczególnie w Dniu Zmarłych tkliwą i serdeczną więzią z naszymi zmarłymi bliskimi. (3298)

LESZEK MIECHURSKI — Poznań

kamieniami, święci z ikon Andrieja Rublowa. To sztuka staroruska, rosyjska i radziecka i most zbudowany między nimi przez Iłję Głazunowa.

Przed obrazami napierający tłum. Matki ciągnące za rękę małe dzieci, z siatkami pełnymi zakupów, staruszek postukający łaską, nastolatki zujące gumę... Obrazy oglądają z odległości 40 centymetrów, wpadają się w fakturę, podziwiają collage, dyskutują głośno, czasem zaczepnie — między sobą, często z nieznanymi. Nie zgadzają się i zachwycają. O swych wrażeniach piszą w pamiętkowej księdze. I tak o płótnie „Powrót”: — „Ogólny zamysł obrazu nie budzi wątpliwości, ale symbole, jakie wybrał artysta dla ucieśnienia zła, stanowią pożywkę dla rozmaitych wymysłów i fałszywej interpretacji”. O cyklu „Pole Kulikowe”, sięgającym tematem do przeszłości: „Jest piękny. To portret z początku XX wieku. Nikt do pory tak wstrząsająco nie przedstawił tego okresu naszej

historii. Głazunow podporządkował świat barw i form jednemu — ekspresji”.

Iłja Głazunow ma za sobą 25 lat twórczości i 500 obrazów. Kim jest jednak ten malarz, którego dzieła jednakowo wrzuszają robotnika i naukowca, o którym dzienniki zachodnie piszą: „rosyjski Velasquez”?

Ukończył leningradzką szkołę sztuk pięknych. Pierwsza wystawa jego prac odbyła się w 1937 roku. Przedstawił na niej wstrząsający cykl „Blokada leningradzka”, będący remi- niscencją osobistych, dziecięcych przeżyć. Podczas blokady w 1943 roku Głazunow stracił obo- wiem rodziców, wywieziony z zagrożonego miasta wychowywał się w rodzinie chłopskiej po drugiej stronie jeziora Ładoga. Tam właśnie na grubym rybakowym papierze powstały pierwsze szkice rosyjskich pe- zaży kreślone okopconymi w ognisku patykami.

Przez wiele prac malarza, zwłaszcza w cyklu „Blokady

leningradzkiej”, przewija się jedna myśl „cierpienie niewinnego człowieka nie może być niczym usprawiedliwione”. Ta myśl nieczym motto przewija się również przez twórczość Dostojewskiego. Nic więc dziwnego, że Głazunow tak chętnie ilustruje dzieła autora „Zbrodni i kary”. Sam zresztą mówi: „Jego bohaterowie (Dostojewskiego — przyp. red.) to ideal- niści, a jego świat to walka filozoficzna idei dobra ze złem... Moim zadaniem jest ich zmaterializowanie”.

W grafice książkowej Głazunow rozwija tradycję malarzy rosyjskich z grupy „Świat sztuki” z przełomu XIX i XX wieku. W jego ilustracjach do opowiadań Leskova, Niekrasowa, Tolstoja można spotkać dawną Rosję, jej ludzi i historię.

Ale Głazunow to również wnikliwy dokumentalista dnia współczesnego. Ze swych licznych podróży do Indii, Laosu, Wietnamu przywozi cykle wstrząsających obrazów. Obok ekspresyjnych szkiców kreślono-

nych w Wietnamie pod bombami przedstawia portrety głów państwa, aktorów, naukowców z wielu stron świata, a także budowniczych i kółchożników swego kraju. O ile w cyklu o starej Rusi Głazunow osiąga ekspresję poprzez intensywną barwę, świadome stosowanie collage'u, wzorowanie postaci na XIV-wiecznych ikonach, to we współczesnych portretach skłania się ku malarstwu realistycznemu, popadając nawa- w naturalizm. Na szyi np. Lolobrigidy lśnią najprawdziwym blaskiem perły, książki o które oparł rękę Urho Kekkonen, mają jeszcze nie poro- cinane kartki.

Malarstwo Głazunowa, choć przemawia prostymi środkami bywa kontrowersyjne, często ze względu na sposób interpretacji. Przyciąga jednak jak magnes, a podstawowa siła jest jego rodowód. To malarstwo tkwi głęboko korzeniami w tradycji rosyjskiej kultury.

EWA BŁAHUJ-LEŚNIEWSKA

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-953, Poznań.

Szansa skutecznego współdziałania

ŻYCZLIWOŚĆ

Zacznę od przypomnienia myśli banalnej, a mianowicie, że o wszystkim, w tym także o wskaźnikach ekonomicznych w ostatecznym rachunku decydują ludzkie postawy. Siegam po tę starą prawdę nie dlatego, że wszyscy ją znają, ale z tej przyczyny, że bynajmniej nie wszyscy są skłonni z nią się zgodzić.

Uczestniczyłem niedawno w spotkaniu kilkuosobowej grupy dziennikarzy z działaczami gospodarczymi. Dyskutowaliśmy o sposobach przezwycięzania gospodarczych napięć i klopotów, o przyczynach, dla których nie zawsze efekty działalności gospodarczej pokrywają się ze społecznymi oczekiwaniami i teoretycznymi wyliczeniami. Mówiliśmy o tym, które re ognia i jakie styki w naszej gospodarce wymagają wzmożenia. Przy całej różnorodności poglądów i argumentacji wszyscy zgadzali się oczywiście z kluczową rolą człowieka, ale...

Temu „ale” warto poświęcić nieco uwagi. Okazuje się bowiem, że nie każdy jednakowo widzi rolę człowieka w działalności gospodarczej. Niektórzy twierdzą stanowczo, że owszem, rola ta jest znaczna, ale zakreślona granicami kwalifikacji, struktur organizacyjnych oraz systemów ekonomicznych. Cała sztuka optymalizacji działalności gospodarczej polega na tym — powiadała rzeczniczka owej tezy — by w nowoczesnym zakładzie pracowało ludzi odpowiednio wykształceni; by funkcjonowali oni we właściwych strukturach organizacyjnych i by do dobrej roboty zachęcali ich pozytywne i negatywne bodźce, przede wszystkim o charakterze materialnym, aczkolwiek nie tylko. Jeśli choćby jeden z tych warunków nie jest należycie spełniony — rodzą się mniejsze lub większe trudności.

Trzeba przyznać, że taka argumentacja brzmi dość przekonująco, zwłaszcza jeśli głoszą ją ludzie znający się na rzeczy. Gdy jednak przyjrzeć się jej bliżej okaże się, że brzmienie jest efektowne, ale obojętne. Każdy z nas może bowiem wskazać konkretne przykłady weryfikujące podobny pogląd negatywnie. Są przecież bardzo dobrze pracujące zakłady, którym daleko do nowoczesności. Są też takie, które osiągnęły nie najgorsze wyniki bez szaleństwa budżetowego i bez wspaniałych for-

malnych wskaźników kwalifikacji. Są także nowoczesne, świetnie zorganizowane, kokie tujące znakomite kadry obfitością materialnych zasobów — ale, niestety, pracujące kiepsko. Jakkolwiek żadnego z przytoczonych czynników efektywnej pracy nie wolno lekceważyć — nie przypisywałbym im wszelako żadnej magicznej mocy ani też funkcji recepty doskonalej.

Na wspomnianym tu spotkaniu jeden z kolegów-dziennikarzy sięgnął po argument między innymi o bezinteresowności życzliwości, upatrując w nim istotny czynnik rozwoju. Spotkała go jednak riposta, że życzliwość to nie kategoria ekonomiczna i choć uprzejmnia ją — nie ma znaczenia dla skuteczności działania. Nie musimy się lubić, wystarczy jeśli każdy będzie sprawnie wykonywał wyznaczone zadania. Na pozór wygląda to rozsądnie, ale czy rzeczywiście można się pod takim poglądem podpisać? Czy bezinteresowna życzliwość należy widzieć jako kategorię czynności życia wyłącznie latwym, lekkim i przyjemnym? Czy naprawdę tę bezinteresowność należy widzieć tylko jako tzw. cnotę dobrą jedynie w towarzystwie wzajemnej adoracji? Na wszystkie te pytania jestem skłonny odpowiedzieć przecząco.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że wraz z rozwojem społeczno-gospodarczym zwiększa się płatanina nici, łączących ludzi oraz instytucje. Gdy tych powiązań jest stosunkowo niewiele, gdy kraj jest na niskim szczeblu rozwoju — można próbować osiągać sprawny przepływ impulsów zabiegami organizacyjnymi, a koszty ewentualnych zakłóceń nie muszą być specjalnie wysokie. Lecz przecież dziś w Polsce, w kraju o wysokiej dynamice rozwoju — sieć wzajemnych związków i zależności jest tak ogromna, bogata i zawiślana, tory naszych działań tak często się przecinają, że nawet w mikro skali jednego przedsiębiorstwa żaden organizacyjny geniusz dysponujący najdoskonalszą techniką i naukowym podejściem nie jest w stanie wszystkiego uporządkować.

Otóż jeden z paradoksów naszych czasów polega na tym, że postępująca szybko nowoczesność w rozumieniu przede wszystkim technicznym — zwiększa nasze oczekiwania, ba — wymagania w zakresie ludzkich postaw. Dlatego wśród

pojęć — symboli współczesności, wśród tych wszystkich optymalizacji, technizacji, pragmatyków i efektywności — coraz bardziej eksponowane miejsce zajmować musi także bezinteresowna życzliwość. Ważna, a kto wie, czy nie jedna z najważniejszych dyktetyk naszego działania. Działania pragmatycznego! Bezinteresowna życzliwość jest bowiem wbrew wyobrażeniom niektórych ludzi — nader przydatną praktycznie normą moralną, służącą organizowaniu życia zbiorowego, a tym samym zabezpieczającą przed konfliktami społecznymi. W miarę wzrostu złożoności życia społeczno-gospodarczego znaczenie tej normy rośnie.

Na pierwszy rzut oka przypisywanie życzliwości tak wielkiej roli w organizowaniu życia zbiorowego może się wydawać grubą przesadą. Zależność ta staje się jednak przejrzysta, gdy weźmiemy pod uwagę, że życie to w coraz większym stopniu opiera się na współdziałaniu setek i tysięcy ludzi oraz instytucji.

Stosunki gospodarcze, kształcili już dawno prostą formę współdziałania — kooperację. Ktoś więc powie: po co życzliwość, skoro ramy kooperacji zakreślić można przepisami i umowami? To prawda, ale przecież doświadczenie uczy, że często mimo precyzyjnych ram — kooperacja szwankuje. Dzieje się tak dlatego, że w ich obrębie, a także poza nimi zawsze znajduje się miejsce dla większego pola własnego dla ludzkiej postawy; dla obojętności wobec tego co się dzieje wokół lub dla zaangażowania i życzliwości. I właśnie bezinteresowna życzliwość wyznacza moim zdaniem subtelny różnicę między prostą współpracą a współdziałaniem — wyższym stopniem socjalistycznej organizacji pracy.

Wspomniana, gestniejąca sieć wzajemnych powiązań, rosnąca złożoność życia stwarza potrzebę istnienia nie tylko czynników porządkujących, ale także zabezpieczających. Postęp niesie bowiem nieuchronnie nie tylko zjawiska oczekiwane i pozytywne, ale także zwiększone prawdopodobieństwo powstawania napięć. Im większy ruch tym łatwiej o kolizję, więc i potrzebniejsze są czynniki minimalizujące nateżenie sprzeczności.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Jesienią nad morzem

Fot. — CAF

Skansen wielkopolskiego budownictwa wiejskiego w Lednicy to jeden z obiektów odwiedzanych przez turystów. Na zdjęciu: główne wejście na teren skansenu.

Fot. — Archiwum

Jeśli miniony sezon turystyczny ocenić według bezwzględnych danych, można z całą pewnością twierdzić, iż Poznańskie staje się coraz bardziej popularne. W tym bowiem roku zanotowano w tym województwie pobyt prawie 2,2 miliona turystów, licząc według statystyk hoteli i innych obiektów ogólnie dostępnych. Trzeba jednak przyjąć, że liczba przyjeżdżających co najmniej o 250 000 osób większa, gdyż mniej więcej tyle osób przybywa do woj. poznańskiego, kwaterując u rodziny krewnych bądź znajomych.

W rozmaitych wycieczkach przygotowywanych i prowadzonych przez biura bądź organizacje turystyczne uczestniczyło w tym roku w Poznaniu bez mała 790 000 osób. Nadto około 6,5 miliona poznaniaków i mieszkańców innych miast województwa korzystało z coraz bardziej dostępnych różnych form wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Widoczny wzrost popularności wynika jednak nie tylko z wypoczynkowo — krajoznawczych walorów Poznania. Można przypuszczać, że równie ważnym czynnikiem ściągającym tutaj turystów jest stała poprawa warunków pobytu. I to nie głównie dzięki powiększeniu bazy hotelowej, która — jak to wynika z innych danych — interesuje głównie cudzoziemców i tych turystów krajowych przyjeżdżających do Poznania raczej na rozmaite konferencje, sympozja czy zjazdy.

Zważywszy bowiem, że w Poznaniu na 14 000 ogólnodostępnych miejsc noclegowych — hotelowych jest zaledwie 3 266. Inną zaś możliwością nocowania, to motele, domy wycieczkowe, schroniska oraz punkty gościnne (w tych ostatnich było w tym roku nieco ponad 5 000 miejsc). Nadto przebiega 2 300 miejsc noclegowych dysponowały pola namiotowe i campingi. Te ostatnie, to jednak obiekty sezonowe, możliwe do pełnego wykorzystania tylko latem.

Podczas narad u progu każdego sezonu wskazuje się na potrzebę wydłużenia okresu korzystania z zaplecza turystycznego. Jest to podyktowane troską o pełniejsze wykorzystanie nakładów finansowych i innych środków przeznaczonych na rozszerzenie owej bazy. Tymczasem np. we wrześniu ośrodkach zakładowych Poznania było w minionym sezonie — podobnie jak w poprzednich — przeciętne wykorzystanie miejsc wyniosło 63,5 procent (średnia krajowa 55 procent). A ma woj. poznańskie dość znaczne możliwości zapewnienia na miejscu urologowego wypoczynku pracownikom fabryk i przedsiębiorstw. Jest bowiem w zakładowych ośrodkach wczasowych prawie 4 800 miejsc, głównie w takich rejonach, jak Jarosławki, Siemaków, i Zaniemyśl. Baza ta jest zatem mniej rozproszona od pozostałej, ogólnodostępnej. Przy należytej organizacji, ze poleniu środków, wspólnych inwestycjach — mogłaby być lepiej wykorzystana. Lepiej — znaczy przez więcej miesięcy



Poznańskie po sezonie

Z czym do turysty

w roku i dla większej liczby wczasowiczów, w tym także turystów indywidualnych. A zdarzają się jeszcze liczne przypadki, iż właśnie owe zakładowe ogrodzone i ściśle zamknięte miejsca rekreacji są niedostępne dla „obcych”. Dotyczy to tak noclegów jak i możliwości korzystania ze stołówek oraz rozwinętych form rozrywki.

☆

Interesujące wnioski nasuwa wyliczenie dni pobytu turystów w różnych obiektach woj. poznańskiego. Jeśli bowiem średnia wynosi 5,8 dnia dla całej ogólnodostępnej bazy noclegowej, to w hotelach goście przebywają przeciętnie 1,8 dnia, zaś na campingach 6,1, ale w pokojach gościnnych aż 21,3. Potwierdza się więc wyżej przytoczona teza, że hotele nie są najbardziej popularnym i poszukiwanym miejscem zatrzymywania się większości turystów. Mimo zdecydowanej poprawy zasobności społeczeństwa oraz wzrostu zapotrzebowania na różne formy turystyki, większość przyjeżdżających bardziej opłaca się zamieszkiwać w kwartalach prywatnych lub w prywatnych warunkach campingowych.

Skoro o tych ostatnich mowa, trzeba podkreślić, że w Poznaniu zdecydowanie poprawiły się warunki przebywania na campingach. Gorzej z tym na polach namiotowych (średnia pobytu niecałe 3 dni). Skutek to rozmaitych braków w wyposażeniu tych obiektów. Tegoroczny sezon turystyczny nasuwa też inne wnioski. Pierwszy to przygotowanie osób obsługujących turystykę (mamy w Poznaniu 13 114 uprawnień dla takich osób, jak: piloci wycieczek krajowych, przewodnicy, organizatorzy turystyki, informatorzy, przewodnicy turystyki kwalifikowanej). Przy stale notowanym wzroście

zainteresowania — zwłaszcza wycieczkami po okolicach Poznania, na Szlaku Piastowskim oraz różnymi formami tzw. turystyki kwalifikowanej — wnet może się okazać, że za mało jest odpowiednio przygotowanych osób. Tym bardziej że posiadający owe uprawnienia to najczęściej nieetatowi pracownicy turystyki, nie zawsze w pełni — nie ze swej winy — dyspozycyjni.

Drugi wniosek dotyczy transportu, bez którego przecież nie można urządzić wycieczek. Ani bliskich, ani dalekich. Tymczasem przedsiębiorstwa i biura turystyczne w Poznaniu dysponują wprawdzie 46 autobusami (i dwoma mikrobusami), ale wiele spośród nich nie może mocno wyekspluatawać. Pojazdy te w sezonie zaspokajają zaledwie 50 procent potrzeb przejazdowych, brak do nich części zamiennych, panuje niedostatek limitów na zakupy owoch części, słaba jest baza naprawcza. Jeśli zaś wziąć pod uwagę wysoką rentowność pojazdów będących na służbie biur turystycznych — warto radbać o szybszy rozwój tego transportu.

☆

Mimo niezbyt przyjemnego lata miniony sezon turystyczny w Poznaniu należał do tych, które podsumowujemy raczej dodatnim bilansem. Wniko, oczywiście, nie tylko widocznych słuszych rozwiązań ekonomicznych, nowych inwestycji czy usprawnień. W szeregu zaś przypadków także cfiarności ludzi — licznych pracowników turystyki, zarówno etatowych z rozmaitych biur i przedsiębiorstw turystycznych jak i społeczników, którzy nie tyle żyją z turystyki, ale dla niej. Dla jej uroków i chęci zapoznania ich z tym, co u nas cenne.

EUGENIUSZ COFTA



Skrupulatni Japończycy obliczyli, że „cieńki” palacz (taki co to dzień nie potrzebuje ponad 20 sztuk) na zapalenie papierosa, strącając popiołu, zaciąganie się, szukanie popielniczki itp. — zużywa w ciągu miesiąca 1000 minut. Inaczej mówiąc dwa dni robocze idą „z dymem”. Na to zgodzić się nie chcą...

A u nas? Też przecież pali się dużo, bo w ciągu roku 93,5 miliarda sztuk. Wynika z tego, że każdy statystyczny Polak wypala rocznie 2670 sztuk (to daje drugie miejsce na świecie licząc zużycia tytoniu). Jednak w naszym kraju w zwalczaniu tego nalogu sięga się nie tylko do argumentacji ekonomicznej. Przede wszystkim wykazuje się związki między liczbą wypalanych papierosów, a zdrowiem.

Statystyki medyczne są tu nieubłagane. Podkreślają wyraźnie, że człowiek palący — je przeciętnie 8 lat krócej. Po-

trafią też lekarze wyliczyć ile razy częściej zapada na choroby nowotworowe płuc, gardła, jamy ustnej. Ile razy częściej ma zawały serca, niewydolności w oddychaniu. I te kaszle (uporczywe rano), chrypkę. Poza tym organizm człowieka palącego jest mało odporny. Nic więc dziwnego, że osoby palące częściej niż inne zapadają na różnego rodzaju niewydolności oddechowe. Słowem — wizja mało optymistyczna.

A zaczyna się zwykle prawie dla żartu, z ciekawości. Na przykład we Wrocławiu, chcąc odpowiedzieć na pytanie dlaczego młodzież pali, czemu zaczyna — przeprowadzono ankietę wśród 6 500 uczniów szkół ponadpodstawowych, pochodzących z różnych środowisk. Okazało się, że w szkołach średnich pali 49 procent chłopców i 40 procent dziewcząt. Zaczynali w wieku 15 lat, a kiedy osiągnęli pełnoletność — palili znaczną więk-

szość. Dlaczego? — na to pytanie nie bardzo umieli odpowiedzieć. Mówili coś o kolegach, o tym że warto było zobaczyć jak to jest gdy się czło-wiek zaciaga dymem.

Co trzeci z ankietowanych uczniów chciałby przestać palić. Nie bardzo wie jak. W każdym razie oczekuje pomocy poradni odwykowych.

Wiele osób spośród tych, które zerwały z nalogiem uważa, że jest to sprawa wyłącznie woli. Silnego postanowienia i motywacji. Inni jednak chcą pomocy i świadków swoich zmagania. Oni to najczęściej są pacjentami poradni przeciwnikotynowych. A często od tego, jaki z lekarzami i

pracownikami medycznymi nawiąza kontakt — zależy powodzenie leczenia. Chciałoby lekarz — fachowiec podsunął im parę praktycznych rad jak oszukiwać swój domagający się dawki nikotyny organizm.

W Poznaniu poradnię przeciwnikotynową organizował i przez wiele lat prowadził dr med. Józef Granatowicz. Chirurg, dyrektor szpitala im. Raszei, organizator wielu placówek leczniczych w Poznaniu — był równocześnie autorem innych prac o tematyce przeciwnikotynowej. Pomagał wskazywać. Zapisywał miksturę przez siebie wyszukiwane, po których najlepszy papieros przestawał smakować. Poznańska służba zdrowia straciła

wraz z jego śmiercią doświadczonego specjalistę i oddanego lekarza, zaś ludzie, którzy chcieli zerwać z nalogiem nikotynowym — przyjaciela.

Od kilku lat 1 grudnia ogłaszany jest dniem bez papierosa. Jeden dzień — to niedużo, wystarczy jednak by spróbować.

W tym roku hasło „Dnia” dobrano tak, że dotyczy ono nie tylko tych, którzy palą, ale również pozostałej części społeczeństwa. Jest ona większa, ale znacznie mniej agresywna. Na ogół znajduje w sobie dużo wyrozumiałości dla „kopających” kolegów z sąsiedniego biurka, dla kłębów dymu, który gryzie w oczy i drapie

w gardle. Tegoroczny dzień właśnie tych biernych i często przymuszonych „konsumentów” tytoniowego dymu bierze w obronę. Hasło głosi bowiem: „Miejsce pracy — strefą bezdymną”. Jego autorzy wychodzą z założenia, że jeżeli kto chce, albo jak mówi — musi, palić i przy tym zetrwać się — niech robi to sam, bez asysty. Niech pali zatem w miejscach, gdzie nie będzie szkodził innym.

Nikt nie łudzi się, że zakaz palenia w miejscu pracy likwiduje natóg tytoniowy, że palacze masowo rzucą papierosa. Dlatego też należałoby w zakładach pracy zorganizować palarnie, albo choćby estetycznie urządzone kąciki do palenia. Tam wychodziliby „na papierosa”. Tylko tam. A może w końcu znudzi im się to każdorazowe wychodzenie?

JOLANTA LENARTOWICZ

W pełni wykorzystywać bogactwa ziemi

Górnictwo polskim przemysłem narodowym

Programując rozwój gospodarki narodowej, uwzględniamy w pełni stale rosnące znaczenie produkcji paliw, surowców i materiałów dla przemysłu. Przyjęta na VII zjeździe partii strategia gospodarcza zmierzająca do racjonalnego wykorzystania bogactw naszej ziemi owocuje konsekwentnymi działaniami na rzecz rozwoju krajowej bazy wydobywczej.

Jesteśmy krajem względnie bogatym w surowce — przede wszystkim w węgiel kamienny i brunatny. Dysponujemy także liczącymi się w świecie złożami rud miedzi, cynku i ołowiu, siarki i soli kamiennych, surowców budowlanych. Mamy wreszcie sięgające tysiąclecia tradycje i kulturę górnictwa, mamy wysoki poziom techniki i nauki w tej dziedzinie. Racjonalne, gospodarskie spożytkowanie tego ogromnego potencjału to wielka rozwojowa szansa naszego kraju.

Stawiamy przede wszystkim na węgiel kamienny, widząc w nim nie tylko tradycyjny surowiec dla energetyki i metalurgii i główny nasz towar eksportowy, ale także — w niedalekiej przyszłości — źródło paliw płynnych i gazu syntezowego.

W br. nasi górnicy wydobyli ponad 192 mln ton węgla. Z tego przeszło 123 mln ton otrzyma krajowy przemysł — o 6,6 mln ton więcej niż w roku ubiegłym. Z węgla kamiennego pochodzi ponad 74 procent produkcji energii elektrycznej. Węgiel zaspokaja całkowicie zapotrzebowanie naszej metalurgii na paliwo koksowe. O pół miliona ton wyższe będą tegoroczne dostawy węgla dla ludności miast i wsi, dla rolnictwa. Z węgla też otrzymamy 4 mld metrów sześciennych gazu dla przemysłu i gospodarstw.

W roku 35-lecia Polski Ludowej po raz pierwszy w historii naszego kraju wydobyliśmy ponad 200 mln ton „czarnego złota” — umacniając się na miejscu czwartego producenta i drugiego eksportera węgla w świecie. Budujemy nowe kopalnie najcenniejszego paliwa koksowego w rybnickim okręgu węglowym. Rozpoczęliśmy także zagospodarowanie od podstaw zasobów węglowych Lubelszczyzny. Przed wszystkim jednak dążymy do intensyfikacji wydobycia w czynnych kopalniach Śląska, sięgając po nowe, głębiej zalegające pokłady, prowadząc kompleksową modernizację kłuskunastu zakładów.

Aby racjonalnie spożytkować węgiel — największe polskie bogactwo — w coraz większym stopniu opieramy rozwój krajowej energetyki na tańszym w eksploatacji węglu brunatnym. Zwiększamy jego produkcję w kopalniach Turzosa i Konina. Coraz bliżej bogactw pokładów są górnicy z Bełchatowa, gdzie w ostatnim czasie w dwójnasób zwiększyło się tempo prac przy zdejmowaniu nadkładu ziemnego.

Nie posiadając „wielkiej” ropy, staramy się jak najefektywniej gospodarować zasobami Podkarpacia, intensyfikując wydobycie na najwydatniejszych złożach i stosując wtórne metody ich eksploatacji. Z nadwyżką realizujemy swoje tegoroczne zadania wydobywcze również gazownicy.

O 12 procent w porównaniu z ub. r. zwiększy się tegoroczne wydobycie rud miedzi. Kopalnie „Lubin”, „Polkowice” i „Rudna I” dochodzą już do pełnych planowych zdolności produkcyjnych i dalsza dynamika wydobycia oprzeć się musi przede wszystkim na postępie w wydajności pracy i coraz doskonalszym jej technicznym uzbrojeniu.

Z programem chemizacji gospodarki narodowej integralnie związany jest rozwój kopalnictwa surowców chemicznych.

5 mln ton przekracza już roczna produkcja siarki.

Wysoką dynamikę rozwoju, wyrażającą się siedmiokrotnym w ciągu 30-lecia wzrostem wydobycia, uzyskał przemysł solny. Na bazie soli kamiennych otrzymujemy aktualnie około 1500 różnych wyrobów, a sól warzona wysyłana jest na eksport. W najbliższych latach planuje się m. in. rozbudowę i modernizację kopalni soli w Kłodawie.

Zwiększa się także wydobycie innych kopalni, niezbędnych dla przemysłu i budownictwa, np. dolomitów i kwarcytów — służących do produkcji materiałów ogniotrwałych, barytu — surowca do produkcji farb i lakierów, papiernictwa, przemysłu szklarskiego.

Polskie górnictwo stanowi mocną bazę dla wszechstronnego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Realizowane inwestycje surowcowe i intensyfikacja wydobycia bogactw naturalnych pozwalają nam w coraz większym stopniu uniezależniać się od chwiejnych koniunktur na światowych rynkach, stając się jednocześnie naszym atutem w rozwoju eksportu.

Górnictwo jest nowoczesnym, stale doskonalonym warsztatem pracy dla ponad 700-tysięcznej rzeszy fachowców, zatrudnionych w różnych jego branżach na terenie całej Polski, dla ludzi z zapleczem technicznego i naukowego. Jest czynnikiem dynamizującym gospodarczo i społecznie całe regiony kraju. Jest także górnictwo wraz ze swoim światowym poziomem techniki i technologii — wizytówka polskich możliwości twórczych. Nie tylko z nazwy, ale ze swojej najgłębszej istoty, z kluczowej roli odgrywanej w życiu naszego kraju — jest górnictwo polskim przemysłem narodowym.

MARIA MARTOWA

W związku ze zbliżającym się 35-leciem PRL przypominamy sylwetki ludzi, których na zwiastach naszego awansu i możliwości twórczych, jakie dała Polska Ludowa. Przedstawiamy my życiorysy wybitnych, znanych obywateli, których nazwiska nierozłącznie wiążą się ze znanymi faktami w dziejach polskiej gospodarki, nauki i kultury. To oni byli współtwórcami naszego dorobku, z którego korzystamy budując dziś w naszym kraju rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne.

Życiorys Bernarda Bugdola to fragment kroniki powojennych dzieł górnictwa polskiego, Śląska, z którym po wyzwoleniu jednocześnie starował do nowego życia jakiegoś należało własnym wysiłkiem stworzyć. Kiedy po tulaczce wojennej powrócił na Śląsk jedynym co mógł ofiarować Ojczyźnie, były ręce gotowe do pracy. Natychmiast przystąpił do roboty w kopalni.

Bernard Bugdół, młody mężczyzna, wyrosł w rodzinie od pradziadków górniczej, wiedział, że jest to moment dla kraju

Co kryją dna jezior?

Powstanie księga zabytków podwodnych Wielkopolski

Z materiałów historycznych oraz rozmaitych informacji i domysłów wynika, że wiele jezirow Wielkopolski powinno kryć w swoich głębiach interesujące obiekty zabytkowe oraz różne relikty przeszłości. Dnatech akwenów z różnych przyczyn nie zostało do tej pory spenetrowane. Nie ma szczegółowego rozeznania tajemnic podwodnych zabytków, trudno przeto realnie myśleć o ich badaniach i ewentualnym wydobyciu.

Będzie to możliwe po zrealizowaniu zamierzenia pletwopurków z Poznańskiego Klubu Działalności Podwodnej. Członkowie sekcji archeologicznej postanowili wiosną przyszłego roku rozpocząć swóistą inwentaryzację jezior w województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim. Powstać ma w ten sposób księga zabytków podwodnych Wielkopolski, która po szczegółowym opracowaniu przekazana zostanie zainteresowanym instytucjom.

Przedsięwzięcie to zajmie po znalezisku pletwonurkom około dwóch lat, a wszystkie prace postanowili oni wykonywać bezinteresownie. (bop)

Zamknięcie londyńskiego „Timesa”

Czwartkowa edycja brytyjskiego „Timesa” była ostatnią przed zapowiedzianym zawieszeniem jego ukazywania się. Dziś została podjęta na skutek przedłużających się nieporozumień między dyrekcją gazety a jej liczącą 4250 osób personelem. Koncern prasowy wydający dziennik podał do wiadomości, że wznowienie edycji może nastąpić dopiero po uregulowaniu spraw pracowniczych i podpisaniu porozumienia, uniemożliwiającego w przyszłości dzikie strajki. Naraziły one w bieżącym roku firmę na straty sięgające 7,8 miliona dolarów (PAP)

rowy górnik dał się poznać jako doskonały organizator. Dlatego też celem rozwinięcia masowego współzawodnictwa oddelegowały go władze PPR do pracy w Komitecie Wojewódzkim Partii w Katowicach.

W końcu 1949 r. powierzono mu pierwszą funkcję dyrektorską w kopalni „Zabrze”.

Został wybrany posłem na Sejm. Dzielił czas między prace zawodową społeczną i studiami na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, gdzie uzyskał stopień inżynierski. Kolejny był dyrektorem kopalni „Wujek”, „Karol” (obecnie „Szombierki”), „Łagiewniki” i „Rozbark”, którą kierował 10 lat. W każdym przypadku „wywodził” te zakłady do rangi produkcyjnych kopalni.

Od 1970 r. Bernard Bugdół jest głównym inżynierem ds. bezpieczeństwa i higieny pracy w Bytomskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego.

Uchonorowany został wieloma odznaczeniami otrzymał za szczytny tytuł „Zasłużonego górnika Polskiej Ludowej”. Z okazji 35 rocznicy Zjednoczenia Polskiego ruchu młodzieżowego udekorowano go Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

ALEKSY KALENIK

dobrze czy źle, ale tracimy na naszych humanistycznych zasadach.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Maria Mankiewicz w artykule „Syreni śpiew” próbuje dojść do tego, dlaczego warszawskie zakłady obuwnicze „Syrena”, produkujące na RFN-owskim, angielskim, polskim i czeskim sprzęcie obuwie dla wybrednych — nie zaopatrzyło nas w takie modne botki, które na prymitywnym kopycie może zrobić szewc.

W „TYGODNIU” — rozmowa z Erykiem Lipińskim zatytułowana „Z uśmiechem”. Znamy sarkazm daje taką receptę: „Są ludzie, którzy mają ponure poważne twarze, a w życiu postępują niepoważnie. Ja mam twarz uśmiechniętą, załatwiam dowcipem, ale raczej wszystko to jest poważne.”

W „TYGODNIU KULTURALNYM” — w dziale „Miłość — małżeństwo — rodzina” — Felicia Bożyszkowska-Sekowska przedkłada argumenty na rzecz i przeciwko rozwodom. Tytuł: „Rozwód: zyski i straty”.

W „KULTURZE” — Ernest Skalski publikuje polemiczny artykuł „Twardo o niczym” napisany w związku z dyskusją na łamach „Polityki” zatytułowaną „Twardo do nika”. Dotyczy ta dyskusja dyscypliny pracy i dyscypliny społecznej, a ściślej mówiąc metod, które miałyby doprowadzić do polepszenia tej dyscypliny. Jedni odpowiadają, że w tym celu trzeba by zwalniać z pracy pracowników i na długo pozabawiać ich możliwości znalezienia innego zajęcia. Inni domagają się skuteczniejszego stosowania bodźców pozytywnych. Według Skalskiego jest to dyskusja z cyklu takich, w których jedni mogą się swobodnie wygadać, a drudzy należą do popisów. Suma tych wypowiedzi — czytamy — może wciąć w prymitywny schemat myślowy: ludzie źle pracują — średni nadzór chce ich pogonić — góra kierująca się pryncypiami, nie dopuszcza do tego. Zatem,

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Maria Mankiewicz w artykule „Syreni śpiew” próbuje dojść do tego, dlaczego warszawskie zakłady obuwnicze „Syrena”, produkujące na RFN-owskim, angielskim, polskim i czeskim sprzęcie obuwie dla wybrednych — nie zaopatrzyło nas w takie modne botki, które na prymitywnym kopycie może zrobić szewc.

W „TYGODNIU” — rozmowa z Erykiem Lipińskim zatytułowana „Z uśmiechem”. Znamy sarkazm daje taką receptę: „Są ludzie, którzy mają ponure poważne twarze, a w życiu postępują niepoważnie. Ja mam twarz uśmiechniętą, załatwiam dowcipem, ale raczej wszystko to jest poważne.”

W „TYGODNIU KULTURALNYM” — w dziale „Miłość — małżeństwo — rodzina” — Felicia Bożyszkowska-Sekowska przedkłada argumenty na rzecz i przeciwko rozwodom. Tytuł: „Rozwód: zyski i straty”.

W „KULTURZE” — Ernest Skalski publikuje polemiczny artykuł „Twardo o niczym” napisany w związku z dyskusją na łamach „Polityki” zatytułowaną „Twardo do nika”. Dotyczy ta dyskusja dyscypliny pracy i dyscypliny społecznej, a ściślej mówiąc metod, które miałyby doprowadzić do polepszenia tej dyscypliny. Jedni odpowiadają, że w tym celu trzeba by zwalniać z pracy pracowników i na długo pozabawiać ich możliwości znalezienia innego zajęcia. Inni domagają się skuteczniejszego stosowania bodźców pozytywnych. Według Skalskiego jest to dyskusja z cyklu takich, w których jedni mogą się swobodnie wygadać, a drudzy należą do popisów. Suma tych wypowiedzi — czytamy — może wciąć w prymitywny schemat myślowy: ludzie źle pracują — średni nadzór chce ich pogonić — góra kierująca się pryncypiami, nie dopuszcza do tego. Zatem,

W „LITERATURZE” — rozmowa z dyrektorem budowy elektrowni „Kozienice” — inż. Józefem Zielińskim. Mówi on o tym, jakimi metodami udaje mu się przy spieszać zadania inwestycyjne, a także o wielu innych kwestiach kształtujących postawy. Odpowiadając na pytanie, jak rozumie koleżeństwo, inż. Zieliński stwierdza: Koleżeństwo nie polega dla mnie na tym, żeby kłajstrować, czyli niedowiać, ale żeby powiedzieć kiedy trzeba: „Ja to, bracie, dawno zobolełem, nie zastanawiaj się, wal tak samo”. A koleżeństwo: „Usprawiedliwiam cię, tak, tak masz obiektywne trudności, moje współczucie”, a zatajam, że po prostu wadliwie zaplanowałem rozstawienie dzwignów.

W „ZOLNIERZU POLSKIM” — raport Tadeusza Oziemkowskiego go zatytułowany „Pancerni „czarnocyzcy””, interesujący dla tych głównie, którzy chcieliby wiedzieć, jak we współczesnych warunkach działają wojska pancerne i porównać to z warunkami działań w innych okresach historycznych.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — w związku z dyskusjami o moralności socjalistycznej odpowiedzieli studenci Podyplomowego Dziennikarstwa

GRUDZIEŃ	Elżbieta Natalii
1 Piątek	Balbiny Pauliny
2 Sobota	Franciszka Ksawerego
3 Niedziela	Słońce: 7.39—15.44

TEATRY

POZNAN

OPERA — piątek, sob. g. 19 „Opowieści Hoffmanna”, sob. g. 19 „Baron cygański”, niedz. g. 19 Wieczór baletowy: „Sylfidy”, „Treny”, „Balero”.

POLSKI — piątek, sob. g. 19 „Wściekłe pieniądze”.

MUZYCZNY — piątek, niedz. g. 19, sob. g. 16, 19 „Wesele Fonia”, NOWY — piątek, sob., niedz. g. 19 „Emigranci”; SCENA NOWA — piątek, sob., niedz. g. 19, 30 „Powiatania, pożegnania...”.

LALKI I AKTORA — piątek, g. 17 „Noc Wigilijna”, sob. g. 17, niedz. g. 10, 30, 17 „Tygrysek”.

KABARET „TEY” — piątek, niedz. g. 17, 20, 30, sob. g. 16, 30, 22 „Zbiórka, czyli o rolnictwie na Tey”.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

CHODZIEŻ Noteć: „Joe Valachi” (wł.-amer.) i „Gdzie się pojechało” (fr.).

GNIEZNO Lech: „Wśród nocnej ciszy” (pol.).

GOSTYŃ: piątek, sob., niedz. „Rollercoaster” (amer.), niedz. „Pociąg w śniegu” (jug.).

GÓRA: „Charlie Brown i jego kompania” (amer.) i „Trzy dni Kondora” (wł.-amer.).

GRODZISK: „Romans Teresy Hennert” (pol.).

JAROCIN: sob., niedz. „Smok” (radz.).

JASTROWIE: „Wagon sypialny” (jug.).

KALISZ Kosmos: piątek, sob., niedz. „Joseph Andrews” (ang.), sob., niedz. „Pojedynek potworów” (jap.); Oaza: „Koziorożec-1” (amer.); Stylowe: piątek, „Zasady dominacji” (amer.), sob., niedz. „Trzej muszkieterowie” (panam.), „Omen”, „Powrót różowej pantery”, piątek, sob., niedz. „Peppino podbija Amerykę” (wł.); Syrena: „Diabli mnie bierą” (fr.).

KEPNO: piątek, sob., niedz. „Dziewczyna z reklamy” (amer.), niedz. „Bajka o czarze Saltanie” (radz.).

KŁODAWA: „Mały książę” (amer.), „Wodzień” (pol.).

KOŚCIAN: sob., niedz. „Spirala” (pol.), niedz. „Kochany dra pieznik” (radz.).

KROTOSZYN: piątek, sob., niedz. „Halle Szpicbródka” (pol.), niedz. „Pojedynek w buszu” (pol.).

KRZYŻ: „Dziewczyna z reklam” (amer.).

LESZNO: piątek, sob., niedz. „Powrót różowej pantery” (ang.), „San Babilu, godzina 20” (wł.), niedz. „Mała syrena w krainie olbrzymów” (jap.).

NOWY TOMYSL: piątek, sob., niedz. „Znachor” i „Profesor Wilczur” (pol.), niedz. „Przygody małej Nuki” (radz.).

OBRZYCKO: „Zapach kobiety” (wł.).

OPALENICA: piątek, sob., niedz. „Barocco” (fr.), niedz. „Niedzwia dek Tuftus” (radz.).

OSTRZESZÓW: „King Kong” (amer.).

PILA Sokół: piątek, sob., niedz. „Barbara Radziwiłłówna” (pol.), niedz. „Magiczny kamień” (NRD).

PLESZEW: „Pejzaż horyzontalny” (pol.), „Azyl” (pol.).

PNIEWY: sob., niedz. „Latający kozioł” (pol.).

RYCHTAŁ: piątek, sob., niedz. „Gorące polowanie” (jap.), niedz. „Kajtek i siedmiogłowy smok” (weg.).

SŁUPCA: piątek, sob., niedz. „Joe Valachi” (wł.-fr.), „Charlie Brown i jego kompania” (amer.), niedz. „Robert i jego małpka” (czech.).

SYCÓW: piątek, sob., niedz. „Antyki” (pol.), niedz. „Baśń o jasnym sokole” (radz.).

SZAMOTULY: „Joe Valachi” (fr.-wł.).

ŚREM Klubowe: piątek, sob., niedz. „Kabaret” (amer.), niedz. „Wódz Indian — Tecumseh” (NRD).

TRZCIANKA: „Wdowieństwo Karoliny Zasler” (jug.).

WAŁCZ: „Halle Szpicbródka” (pol.).

WRONKI: piątek, sob., niedz. „Gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie” (pol.), niedz. „Auto, skrzypce i pies Kleks” (radz.).

WRZEŚNIA: piątek, sob., niedz. „Mandingo” (w.-amer.), „Piraci” (meks.), „Zindy, chłopak z bagien” (meks.).

WSCHOWA: piątek, sob., niedz. „Odrażający, brudni, zli” (wł.), niedz. „Reksio śpiwalek” (pol.).

GRUDZIEŃ	Elżbieta Natalii
1 Piątek	Balbiny Pauliny
2 Sobota	Franciszka Ksawerego
3 Niedziela	Słońce: 7.39—15.44

TEATRY

POZNAN

OPERA — piątek, g. 19 „Opowieści Hoffmanna”, sob. g. 19 „Baron cygański”, niedz. g. 19 Wieczór baletowy: „Sylfidy”, „Treny”, „Balero”.

POLSKI — piątek, sob. g. 19 „Wściekłe pieniądze”.

MUZYCZNY — piątek, niedz. g. 19, sob. g. 16, 19 „Wesele Fonia”, NOWY — piątek, sob., niedz. g. 19 „Emigranci”; SCENA NOWA — piątek, sob., niedz. g. 19, 30 „Powiatania, pożegnania...”.

LALKI I AKTORA — piątek, g. 17 „Noc Wigilijna”, sob. g. 17, niedz. g. 10, 30, 17 „Tygrysek”.

KABARET „TEY” — piątek, niedz. g. 17, 20, 30, sob. g. 16, 30, 22 „Zbiórka, czyli o rolnictwie na Tey”.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

CHODZIEŻ Noteć: „Joe Valachi” (wł.-amer.) i „Gdzie się pojechało” (fr.).

GNIEZNO Lech: „Wśród nocnej ciszy” (pol.).

GOSTYŃ: piątek, sob., niedz. „Rollercoaster” (amer.), niedz. „Pociąg w śniegu” (jug.).

GÓRA: „Charlie Brown i jego kompania” (amer.) i „Trzy dni Kondora” (wł.-amer.).

GRODZISK: „Romans Teresy Hennert” (pol.).

JAROCIN: sob., niedz. „Smok” (radz.).

JASTROWIE: „Wagon sypialny” (jug.).

KALISZ Kosmos: piątek, sob., niedz. „Joseph Andrews” (ang.), sob., niedz. „Pojedynek potworów” (jap.); Oaza: „Koziorożec-1” (amer.); Stylowe: piątek, „Zasady dominacji” (amer.), sob., niedz. „Trzej muszkieterowie” (panam.), „Omen”, „Powrót różowej pantery”, piątek, sob., niedz. „Peppino podbija Amerykę” (wł.); Syrena: „Diabli mnie bierą” (fr.).

KEPNO: piątek, sob., niedz. „Dziewczyna z reklamy” (amer.), niedz. „Bajka o czarze Saltanie” (radz.).

KŁODAWA: „Mały książę” (amer.), „Wodzień” (pol.).

KOŚCIAN: sob., niedz. „Spirala” (pol.), niedz. „Kochany dra pieznik” (radz.).

KROTOSZYN: piątek, sob., niedz. „Halle Szpicbródka” (pol.), niedz. „Pojedynek w buszu” (pol.).

KRZYŻ: „Dziewczyna z reklam” (amer.).

LESZNO: piątek, sob., niedz. „Powrót różowej pantery” (ang.), „San Babilu, godzina 20” (wł.), niedz. „Mała syrena w krainie olbrzymów” (jap.).

NOWY TOMYSL: piątek, sob., niedz. „Znachor” i „Profesor Wilczur” (pol.), niedz. „Przygody małej Nuki” (radz.).

OBRZYCKO: „Zapach kobiety” (wł.).

OPALENICA: piątek, sob., niedz. „Barocco” (fr.), niedz. „Niedzwia dek Tuftus” (radz.).

OSTRZESZÓW: „King Kong” (amer.).

PILA Sokół: piątek, sob., niedz. „Barbara Radziwiłłówna” (pol.), niedz. „Magiczny kamień” (NRD).

PLESZEW: „Pejzaż horyzontalny” (pol.), „Azyl” (pol.).

PNIEWY: sob., niedz. „Latający kozioł” (pol.).

RYCHTAŁ: piątek, sob., niedz. „Gorące polowanie” (jap.), niedz. „Kajtek i siedmiogłowy smok” (weg.).

SŁUPCA: piątek, sob., niedz. „Joe Valachi” (wł.-fr.), „Charlie Brown i jego kompania” (amer.), niedz. „Robert i jego małpka” (czech.).

SYCÓW: piątek, sob., niedz. „Antyki” (pol.), niedz. „Baśń o jasnym sokole” (radz.).

SZAMOTULY: „Joe Valachi” (fr.-wł.).

ŚREM Klubowe: piątek, sob., niedz. „Kabaret” (amer.), niedz. „Wódz Indian — Tecumseh” (NRD).

TRZCIANKA: „Wdowieństwo Karoliny Zasler” (jug.).

WAŁCZ: „Halle Szpicbródka” (pol.).

WRONKI: piątek, sob., niedz. „Gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie” (pol.), niedz. „Auto, skrzypce i pies Kleks” (radz.).

WRZEŚNIA: piątek, sob., niedz. „Mandingo” (w.-amer.), „Piraci” (meks.), „Zindy, chłopak z bagien” (meks.).

WSCHOWA: piątek, sob., niedz. „Odrażający, brudni, zli” (wł.), niedz. „Reksio śpiwalek” (pol.).

ZŁOTÓW: piątek, sob., niedz. „Trzy dni Kondora” (wł.-amer.), „Dzielnik wojak Rosolino” (jug.), sob., niedz. „Smok” (radz.).

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku z Łodzi; 10.05 Cztery pory roku; 11.25 „Opowiadania” — fragm. prozy J. Iwaszkiewicza; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polska melodi; 13.00 Przeboje z Belgradu; 13.20 Pieśni i tance Serbii i Chorwacji; 13.40 Kacik melomana; 14. Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.45 Inf. dla kierowców); 17.30 Radiokur'er — aud. inf. SM; 18. Tu Jedynka c.d.; 18.33 Koncert życzeń; 19.15 Warszawski Orkiestra PR i TV; 19.40 Comba jazzowe; 20.05 Soliści i zespoły w repertuarze popularnym; 20.30 Melodie, do których chętnie wracamy; 21.15 „Maski” — trzy utwory na fortep. op. 34 K. Szymanowskiego; 22.23 Wrocław na muzycznej antenie; 23 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zolizacja; 9.00 My 78 — aud. SM; 9.40 „Górnica parada” — aud. słowno-muz.; 10. Czytamy klasyk — aud. o twórczości J. Kitowicza; 10.30 Duet gitarowy: Laloman — Schoeno; 10.40 Sprawy codzienne; 11. Kwartet smyczkowy a-moll op. 9 nr 1; 11.35 Róseń w gospodarstwie domowym; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Dwa poematy symfoniczne z cyklu „Cztery legendy”; 12.25 „Siad dem czarownicy dziewczyny” — fragm. pow.; 12.45 Tance dawnej Warszawy; 12.55 Śpiewa T. Keso wia; 13. Wokół spraw naszego stołu; 13.15 S. Wichnowicz — pieśni na chór a capella do tekstów ludowych; 13.35 Ze i o wsi; 13.50 S. Moniuszko: Scena zbiorowa mazur i finał z IV aktu opery „Straszny dwór”; 14.10 Wieści, lepiej, nowocześnie; 14.25 Tu Radio Moskwa; 14.45 Muzyka C. B. Pergolesiego; 15.10 Fantazja na tematy T. Tallisa; 15.30 Dla dziewcząt i chłopców; 16.10 Koncert życzeń młodszych muzyków; 16.40 Recital skrzypcowy W. Wili komirskiego; 17. Rytmu Kuby; 17.20 „Klucz” — opow.; 17.40 Rep. literacki pt. „Jesień pani Julii”; 18. J. Jargoń gra na organach Katedry w Oliwie; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Ludzie, wśród których żyjemy; 19.05 Poezja i muzyka — wiersze Z. Bielnickiego; 19.30 Konc. symfoniczny; 20.15 Aeropag — dyskusja z szefem czasopism społ.-kult.; 20.35 d.c. Koncertu; 22 „Czerwony kogut, leci wprost do nieba” — słuch.; 22.50 Muzyka rozrywk.; 23 Granice jazzu; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 Melodie filmowe.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.45, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierow nica; 8.40 Co kto lubi; 9 „Opetani” — odc. pow. W. Gombrowicza; 9.10 Big-band lat 70-tych; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Wiktor Mierzanow gra utwory Liszta i Brahmsa; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Opus; 11 „Czarne skrzydła” — pow.; 11.30 Spotkanie na szczycie: Karin Krog i Archie Shepp; 12.05 W tonacji trójki; 13. Powiorka z rozrywką; 13.50 „Sto koni do stu brzegów” — odc. pow.; 14. Mistrzowie batuty — A. Toscanini; 15.05 Rock z Jugosławią — grupa YU; 15.40 Gitara, kastaniety i piosenka; 16 Rep. pt. „Cień macierzyństwa”; 16.20 Muzykowanie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Muzyka poezji UKF; 17.40 Studio nagrań; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 Tak było w świecie K. Trzykowskiego; 19.35 „Dziewczyna z Zachodu” — opera; 19.50 „Opetani” — pow. W. Gombrowicza; 20 Interdiko — aktualności — magazyn; 20.

SPORT - sport - sport - sport - sport - sport

Wielkie zainteresowanie
meczem B. Borg — W. Fibak

Już jutro w sali po-
mańskiej „Areny” dojdzie do
wielkiego wydarzenia sporto-
wego. W towarzyskim me-
czu, z którego całkowity do-
chód przeznaczony zostanie
na budowę Centrum Zdrowia
Dziecka, zmierzą się dwóch
czołowych tenisistów świata:
trzykrotny mistrz Wimbledonu
— Szwed B. Borg i najlep-
szy od kilku lat polski teni-
sista — W. Fibak.

Inicjatywa rozegrania tego
spotkania wyszła ze strony
W. Fibaka, który wraz ze
swoim partnerem pragnie za-
prezentować polskiej widowni
grę na najwyższym poziomie.
Wiele zasługi w tym, że spot-
kanie to dojdzie do skutku
mają również: polonijna firma
„Konsumpro”, władze Pozna-
nia oraz PZT. Mecz toczyć
się będzie do dwóch wygra-

13 zwycięstwo B. Borga

W norweskiej miejscowości
Drammen rozegrano ostatnie z se-
rii 16 spotkań Szweda Bjorna
Borga i Amerykanina Vitasa Geru-
lajtisa. Borg zrewanżował się Ge-
rulajtisowi za przegraną w przed-

ostatnim spotkaniu w Tallinie, zwy-
ciając w trzech setach 4:6, 6:4,
6:2. Trzykrotny mistrz Wimbledonu
Borg wygrał 13 z 16 pokazo-
wych meczów z Gerulajtisem.
PAP

Awans koszykarzy Śląska
i koszykarek ŁKS

Zespół koszykarzy Śląska
Wrocław w pełni wykorzystał
szansę awansu do ćwierćfina-
łu Pucharu Zdobywców Pu-
charów. W rozegranym w śro-
dę we Wrocławiu rewanżo-
wym meczu, po raz drugi po-
konał drużynę szwedzka IFK
Halsingborg 101:83 (44:35), z
którą wygrał pierwszy mecz w
Halsingborgu 82:64.

Najwięcej punktów zdobyli
dla Śląska: Grygiel — 26, Zdro-
dowski — 17, Kalinowski — 16,
Goida — 15 i Białowas — 10,
a dla IFK: Thegestahl — 30,
Akesson — 16, Almenas — 10,
Olsson — 10 i Narenborn — 8
pkt.

W Sofii odbył się rewanżo-
wy mecz o wejście do ćwierć-
finału rozgrywek o Puchar
Ronchetti w koszykówce ko-
biet między Akademikiem So-
fia i ŁKS Łódź. Zwycięstwo
odniosła drużyna ŁKS 77:69
(44:41). Dzięki temu koszykar-
ki Łodzi awansowały do
ćwierćfinału rozgrywek pucha-
rowych, gdyż pierwszy mecz
na własnym parkiecie wygrały
92:73.

Najwięcej punktów dla ŁKS
zdołały zdobyć: Zdzisława Gortat —
20, Jadwiga Głębska — 18 oraz
Ludmiła Janowska — 11, a dla
Akademika: D. Dymitrowa —
30 oraz J. Elenkowa — 17.
PAP

Sukces I. Stenmarka

We włoskiej miejscowości
Bormio rozegrano slalom spe-
cjalny mężczyzn, z cyklu za-
wodów „World Series”.
Zwyciężył Szwed Ingemar
Stenmark, chociaż w pierw-
szym przejeździe najlepszy był

Faul Frommelt (Liechtenstein).
W rozegranym w Bormio
slalomie specjalnym mężczyzn
startował również reprezentant
Polski — Jan Bachleda. Skia-
syfikowany on został na 19
miejscu. PAP

W eliminacjach piłkarskich ME
Bułgaria — Irlandia Półn 0:2

W eliminacyjnym meczu pi-
łkarskich mistrzostw Europy
(grupa D, Bułgaria przegrała
w Sofii z Irlandią Północną
0:2 (0:1). Bramki strzelili Ger-
ry Armstrong w 17 min. i Bil-
ly Caskey w 82 min.

Faworytem tego spotkania
byli Bułgarzy, choć piłkarze
Irlandii Północnej demonstrowa-
li w poprzednich meczach
dobrą formę. Tymczasem Buł-
garzy nie mieli wiele do po-
wiedzenia w tym spotkaniu.

TABELA GRUPY I

1. Irlandia Półn.	— 5:1	4-1
2. Anglia	— 3:1	5-4
3. Irlandia	— 3:3	4-1
4. Dania	— 2:6	9-11
5. Bułgaria	— 1:3	2-4

Udany start polskich
szczypiornistów

We Francji rozpoczął się mi-
ędzynarodowy turniej piłki re-
cznej mężczyzn z udziałem 6
drużyn z 5 krajów, w tym i
Polski.

W pierwszym pojedynku re-
prezentacja Polski wysoko wy-
grała w Orleanie z drużyną
ChRL 42:25 (21:11). Bramki dla
Polski zdobyli: Jerzy Klempel
— 8, Zbigniew Tłuczyński i Je-
rzy Garpiel — po 7, Marek Pa-
nas, Grzegorz Kokot, Alfred
Katusiński i Zbigniew Urban-
nowicz — po 4, Daniel Wasz-
kiewicz — 3 oraz Piotr Cieśla
— 1. Polacy przewyższali prze-
ciwników pod każdym wzgłę-
dem. (PAP)

Konin
Turniej zakładów pracy w tenisie stołowym

W Koninie przeprowadzono IV fi-
nał wojewódzkiego turnieju zakładów
pracy w tenisie stołowym. W im-
prezie wzięło udział 72 osób repre-
zentujących 13 zakładów. Wśród
kobiet do lat 30 zwyciężyła I. Mi-
ler (TKKF Sokół Koło), a w ka-
tegorii powyżej 30 lat I. Graser
(TKKF Budowlani Mostostal Stup-
ca). Wśród mężczyzn do 35 lat naj-
lepszy był B. Szubert (Huta Ko-

nin), a powyżej 35 lat B. Hatlas
(Huta Konin). W grach mieszanych
w finale zwyciężyła para A. i S.
Cieślakowie (TKKF Spółdzielni
Urząd Wojewódzki Konin). W kla-
syfikacji drużynowej pierwsze
miejsce zajął TKKF Górnik KWB
Konin w Kłeczewie — 113 pkt.
przed TKKF Metalowiec KZN PWB
Konin — 84 pkt. (rk)

praca

Uczennice i pracownice
przyjmie. Pracownia Gor-
skiego. Poznań, Gwardii
Ludowej 39. 76535g

Galwanizator do prowadze-
nia warsztatu, potrze-
bny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 75789g

nauka

Korepetycje — rosyjski.
Łódź, tel. 556-72. 75704g

kupno

Stołowa rewolwerówka,
kupie. Tel. 67-40-68. 75809g

sprzedaż

Sprzedam czapkę, ko-
łnierza z lisa, kurtkę wio-
ską. Tel. 657-42. 76245g

Sprzedam tylny most i
krzyżnię biegów od Ily
ciężarowej, tel. 459-17. 76492g

Sprzedam nowe kożuchy
— damski, męski. Telefon
20-49-32. 75770g

Rozsada pomidorów: sty-
czni — kwiecień. Kos-
tów Wlkp., Cmentarna
75843g

Atrakcyjny kożuszek me-
ski, damski — sprzedam.
(import). Tel. 22-20-74. 75772g

Sprzedam kożuszek wio-
ski. Tel. 20-27-62. 75768g

Futro i blam — lapki ka-
rakulowe, nowe, sprze-
dam. Kraszewskiego 17 m.
11. 75843g

Nowy męski kożuch, wiel-
kość średnia — sprzedam.
Tel. 33-32-19, godz. 16-20
75348g

Z powodu wyjazdu sprze-
daję garderobę damskiej,
zagranicznej, nowej i uży-
wanej, również suknie
długie, nowe oraz pelisę
męską (tchórzofretki) w
bardzo dobrym stanie.
Podhalańska 12 (Solacz).
76272g

Nowe futro czarne-lapki
karakulowe, rozmiar 44.
Tel. 439-82. 75843g

Pianino stylowe, sprze-
dam. Głogowska 41 m. 18.
godz. 17-19. 75850g

Sprzedam kożuch włoski.
Tel. 22-18-06. 75778g

Nowe futro lapki kara-
kulowe białe, płaszcz skó-
rzany z kołnierzem —
sprzedam. Tel. 613-73. 75377g

Sprzedam kożuch męski
Osielce Piastowskie 110
m. 31. 76454g

Ciagnik Ursus C 4011 —
sprzedam lub zamienię na
C 330. Szamotyły. Pow-
stańców Wlkp. 19. 76206g

Sprzedam tanio pianino z
metalową płytą. Telefon
67-61-04. 75804g

Jadalnia nowoczesna, typ
szwajcarski, wysoki po-
łysek. Tel. 550-48. 76222g

Kożuchy damskie nowe,
rozmiar 38-44, — sprze-
dam. Kochanowskiego 11
m. 1. 75879g

Kożuch damski, zagranczy-
ny, futro — lisy Wiel-
kiego Października 6 m. 18.
34. 76457g

Kożuch damski sprzedam.
Mylina 60 m. 12. 7442gpr

Samochody

Sprzedam Fiata 125p, ro-
cznik 1975. Baran, Poznań,
Gastrowskich 12 m. 18.
godz. 14-17. 74603g

Fiata 125p 1500, rocznik
1976 (koral), sprzedam.
Września, Kr. Jadwigi 10.
75589g

Syrenę 105, październik
1975, — sprzedam. Grot-
tera 10 m. 6. 75753g

Syrenę 105, premia PKO
sprzedam. Tel. 736-77. 75756g

Zuka A05 Towos, po re-
moncie, sprzedam. Buł-
garska 132a m. 10, po go-
dzinie 16. 75759g

Warszawę 223 combi,
— sprzedam. Młyńska 9 m.
9. 75655g

Skodę Octavię — sprze-
dam. Tel. 728-02. 75813g

Volkswagena 1200, sprze-
dam. Os. Oświecenia 3 m.
4. 75821g

Sprzedam „Stara 27” Osie-
dle Piastowskie 110 nr 31.
76453g

Syrenę 105L, sprzedam.
Godzich, Września, Osie-
szyn 7, poniedziałek, wto-
rek, po godz. 15. 75854g

Sprzedam Zila 150, z sil-
nikiem na olej napędowy
oraz cięgnik Zetor Super
i przyrządy dźwigową.
Roman Kołodziejski, Ro-
bakowo 143 (Osiedle), gm.
Kórnik. 75861g

Dacie, rocznik 1975 sprze-
dam. Luboń 1, Chopina
15. 75902g

Fiata 126p, rocznik 1975,
sprzedam. Tel. 78-00-97.
75903g

Uwaga, kierowcy! Klucze
samochodowe, oryginalne
wszystkie marki, wozy
zachodnie Polskie Floty,
Polonez, Łada, Dorabiam
na poczekaniu. Poznań,
Głogowska 70 — Bartko-
wiak. 76131g

Zuka skrzyniowego sprze-
dam Henryk Nowak, Mie-
jsko, ul. Zaczę 12.
woj. poznański. 75883g

Przyjmuję zamówienia na
rozsadę pomidorów. Jan
Szczepan, Poznań, Smar-
dzewska 19. 75553g

Fiata 125p, w dobrym sta-
nie, sprzedam. Wojska
Polskiego 17. 76190g

Volkswagena (garbus) po
kapitałnym remoncie
sprzedam, tel. 20-49-22 po
godz. 17. 76359g

Samochód Fiat 1500 rocz-
nik 1975 sprzedam. Zgło-
szenia: Skarbka 28 643z
15-20. 76389g

Wartburga „przejsiów-
ke” sprzedam. Kartuska
23 (Podolany). 76670g

Octavię Super sprzedam.
Tel. 20-33-19 po godz. 18.
76348g

lokale

Poszukuje lokalu około
100 m² na pracownię la-
boratoryjną w Poznaniu.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 76526g.

Poszukuje mieszkania. Te-
lefon 20-44-88, po go-
dz. 16.30. 75805g

Poszukuje lokalu na ci-
chę produkcję, najchę-
tniej w Smochowicach, ko-
rystne warunki. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 75823g.

Studentka wynajmie nie-
kremujący pokój, dostęp
do wody, telefon. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 75992g.

M-4, własnościowe I, II
piętro, telefon, garaż, log-
gia kupie. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
76124g.

Własnościowe M-5 telefon
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
76235g.

M-2 własnościowe kupie.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 75989g.

Pokój jednoosobowy pus-
ty w Antoninku odstąpię.
Tel. 713-07 po godz. 16.
76322g

nieruchomości

Sprzedam działkę 700 m² z
domkiem nad J. Raczyn-
skich. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 — dla
75565gpr.

Kupię parcelę ogrodniczą
do 3000 m², najchętniej
w Lubiniu 3, Komornik-
kach. Kaminiarz, Po-
znań, ul. Norwida 17 m.
34. 75677g

Sprzedam działkę 0,5 ha,
pod Poznaniem. Tel. 723-93
po godz. 18. 75702g

Działkę budowlaną 1500
m² w Przemierowie, bli-
sko E8 sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 76402g.

Staroleka! Parcele bu-
dowlaną 1200 m², zagospo-
darowaną, z domkiem le-
śnym, możliwość adaptacji
mieszkania lub warsztatu
— sprzedam lub zamienię
na mieszkanie własno-
ściowe M-2, M-3. Telefon
79-03-65, godz. 16-19. lub
oferty — „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 75825g.

Willę wolnostojącą, nowo
czesną do wykończenia
(stan surowy) — Poznań
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
76047g.

Sprzedam połowę willi
wyłączonej, dwurodzinnej
Poznaniu, oddzielne wej-
ście, ogródek, garaż, piw-
nice, nadające się na war-
sztat. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 75847g

rozne

Pracownia fotografii barw-
nej Jerzy Jankowski, Po-
znań, ul. Mostowa 5
uprzejmie zawiadamia o
zmianie numeru tel.
222-313. 76330g

Płytki, terakoty ukła-
dam. Zdzisławek, Pogodna
90 m 7 (zgłoszenia pisem-
ne). 75951g

Malowanie i tapetowanie.
Kielma, tel. 67-43-86. 76053g

pracownicy poszukiwani

POMOC KUCHENNA — przyjmujemy zaraz.
Zgłoszenia: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19, p. 16. 86-B

komunikat

W dniach od 4 do 16 grudnia 1978 r. zostaną
przeprowadzone

ROBOTY DROGOWO-TOROWE
na skrzyżowaniu ul. Zamenhofs — Kórnicka
od strony Górnego Tarasu Rataj. Prace te spo-
wodują

KONIECZNOŚĆ ZAMKNIĘCIA
wschodniej jezdni ul. ZAMENHOFA
między Rondem Rataje a ul. Majakowskiego.
Na czas robót zmienia się przebieg autobus-
ów linii:

B, E — w obu kierunkach będą kursowały ul.
Garbary, Marchlewskiego, Krzywos-
ustego.

D — w obu kierunkach ul. Garbary, Est-
kowskiego, Cybińska.

57 — w obu kierunkach ul. Estkowskiego,
Cybińska, Zamenhofs.

74 — w obu kierunkach ul. Garbary, Mar-
chlewskiego, Krzywoustego.

113 — będzie skrócona do Ronda Rataje.
Po ukończeniu przebudowy skrzyżowania —
ulegnie likwidacji jeden przejazd przez toro-
wisko od strony Ronda Rataje — przy ul. Kór-
nickiej.

Spowoduje to konieczność zmiany tras au-
tobusowych na stałe i tak:

57 — będzie kursowała ul. Estkowskiego, Cy-
bińska, Zamenhofs.

D — ul. Garbary, Estkowskiego, Cybińska,
Warszawska.

74 — ul. Garbary, Marchlewskiego, Krzywos-
ustego.

113 — będzie kursowała do Ronda Rataje
przez Trasę Katowicką. 4037-K1

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ

czynne w niedzielę, w godz. od 10-13

Dnia 28 listopada 1978 roku, odeszła od nas
nasza ukochana mamunia, teściowa, babunia
i prababunia, sp.

z Mroczkowskich

BLANDYNA HORBANOWICZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 bm o godz.
14.30 na cmentarzu junikowskim.

córka Ryszarda z najbliższymi

ul. Galileusza 1 b m. 19. 76651g

† Dnia 28 listopada zmarł nagle mój kocha-
ny mąż, najtroskliwszy ojciec, syn, brat
i szwagier, sp.

JERZY ROZALA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 2 grudnia
o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżone

żona i rodzina

Puszczykowo. 4113-U3.

† Dnia 28 listopada 1978 roku, zmarł nagle,
przeżywszy lat 73 nasz tatuś, brat, teść,
dziadek, pradiadek i wujek, sp.

STANISŁAW JARZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 bm.
o godz. 13, na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżona

RODZINA

ul. Leszka 64. 4120-U3

† Dnia 30 listopada 1978 roku, zmarł nagle
mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek

FRANCISZEK GRZYBIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 4 bm.
o godz. 12.00 na cmentarzu junikowskim.

żona z rodziną

Dnia 28 listopada 1978 roku, zmarł, przeży-
wszy lat 77 nasz najdroższy mąż, ojciec, teść
i dziadek, sp.

ALOJZY URBANIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 2 grudnia
o godz. 14 na cmentarzu parafialnym w Zabi-
kowie.

W smutku pograżona

żona z rodziną

ul. Kobowo 27. 76588g

† Dnia 29 listopada 1978 roku zmarła, nima-
szczona Olejami św. moja kochana siostra
i ciocia, sp.

MICHALINA SKOP

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 2 grudnia
br. o godz. 8.50 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona

RODZINA

ul. Strzelecka 22/24 m. 8. 4141-U3

† Dnia 29 listopada 1978 roku, zmarła po dłu-
gich i ciężkich cierpieniach nasza najdroż-
sza mama i żona, przeżywszy lat 42, sp.

BARBARA SMOLANA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 2 bm.
o godz. 14 na cmentarzu sołackim.

W smutku pograżony

mąż z dziećmi

Os. Przyjaźni 13 D m. 40. 76633g

Dr JERZEMU BAKOWSKIEMU
dyrektorowi Terenowej Stacji Sanitarно-Epide-
miologicznej w Środzie Wlkp.

WYRAZY NAJGŁĘBSZEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu

Ojca

składają

PRACOWNICY

76187g

† Dnia 28 listopada 1978 roku, po niezwykle
pracowitym i uciechowym życiu zmarł nagle,
przeżywszy 71 lat, mój najdroższy mąż, nasz
najukochańszy ojciec, teść i dziadek, sp.

KAZIMIERZ CHMIEL

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 2 bm. o godz.
13.00 z kaplicy cmentarnej w Skórzewie.

żona z rodziną

Poznań, Kopciuszka 14. 76678g

† Dnia 29 listopada 1978 roku, zmarł po cięż-<

Zadanie 1.

Kiedy wybuchło Powstanie Wielkopolskie?

- A. 7 listopada 1918 roku
- B. 11 listopada 1918 roku
- C. 26 grudnia 1918 roku
- D. 27 grudnia 1918 roku
- E. 6 stycznia 1919 roku

Zadanie 2.

Która z niżej wymienionych ulic Poznania kojarzy się nazwą bezpośrednią z Powstaniem Wielkopolskim?

- A. ul. gen. Jarosława Dąbrowskiego
- B. ul. Franciszka Ratajczaka
- C. ul. Gwardii Ludowej
- D. ul. Alfreda Lampego
- E. ul. Feliksa Dzierżyńskiego

Zadanie 3.

Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazały się w latach siedemdziesiątych 4 książki, będące plonem konkursów, których współorganizatorem była redakcja „Głosu Wielkopolskiego”. Tytuły tych książek brzmią: „Wspomnienia powstańców wielkopolskich”, „Wysiedlenie i poniewieranie Polaków w hitlerowskiej Polsce 1939—1945. Wspomnienia”.

Poniżej drukujemy po jednym fragmencie każdej z tych książek. Który tekst pochodzi z książki pt. „Wspomnienia powstańców wielkopolskich”?



TEKST A

„Zbudziło nas głośnie walenie do drzwi.

— Aufmachen!

Do mieszkania w suterenie przy ulicy Bukowskiej (dziś ul. Świerczewskiego) wtargnęło trzech wysokich drabów: dwóch w jasnozielonych mundurach i jeden cywil. Ogarnęło nas przerażenie. Przyszli pewnie aresztować, ale kogo? Na odpowiedź nie czekaliśmy długo.

— Zostajecie wysiedleni — oznajmił po polsku cywil.

— Ja, ja, Uebersiedlung — powiedział starszy żandarm — aber schnell!

A więc wysiedlenie, a nie aresztowanie. To może i lepiej. Będziemy razem, razem łatwiej znosić poniewierkę. Styszeliśmy o wysiedlaniu Polaków z Poznania, ale nie przypuszczaliśmy, że i nas to spotka.

TEKST B

„Z momentem pierwszych uderzeń styczniowej ofensywy Armii Czerwonej, ruch w kierunku zachodnim na szosie ożywił się, z każdą godziną narastając na sile. Nerwowość tego ruchu zaczęła udzielać się wszystkim. Na naszym odcinku robót umocnień niemiecka administracja budów — tak zwana Bauleitung — kwatrująca w Pomorzanach, skrycie zaczęła się pakować. To samo czyniły niemieckie urzędy i liczni osadnicy z Wołynia i Besarabii, którzy na gwałt szykowali wozy do ucieczki, bili bydło i drób, robiąc zapasy na drogę”.

Wielki konkurs — nagrody wartości 49 000 zł

W 60 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

W związku z 60 rocznicą wybuchu Powstania Wielkopolskiego redakcja „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” wspólnie z redakcją tygodnika Związku Bojowników o Wolność i Demokrację „ZA WOLNOŚĆ I LUD” przy współpracy i poparciu Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Poznaniu, Wydawnictwa Poznańskiego, Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz wydziałów kultury i sztuki Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Miejskiego w Poznaniu — ogłasza konkurs —

W 60 ROCZNICĘ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

Celem konkursu jest upamiętnienie bohaterskiego zrywu Polaków w Powstaniu Wielkopolskim.

Dla prawidłowego rozwiązania konkursu należy wybrać prawidłową odpowiedź na każde z 6 zadań ponumerowanych od 1 do 6 i odpowiednio wypełnić kupon przez podkreślenie lub oznaczenie kółkiem litery alfabetu oznaczającej trafną odpowiedź.

Wśród czytelników, którzy nadesłają w terminie do dnia 16 grudnia 1978 roku, pod adresem: redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, skr. poczt. 1074, 60-959 Poznań, prawidłowo wypełniony kupon (kupon można także wykonać samemu wg oryginału) zostaną rozlosowane nagrody. Uwaga: w każdej kopercie może się znajdować tylko jeden kupon! Kupony można też nakleić lub wykreślić na pocztówce.

Komisijne losowanie nagród, które przyznane zostaną tylko autorom prawidłowo rozwiązanych zadań konkursowych, odbędzie się przed 15 stycznia 1979 roku.

Komisja rozlosuje następujące nagrody (w postaci bonów premialnych PKO):

- I nagroda — wartości 10 000 zł
- II nagroda — wartości 7 500 zł
- III nagroda — wartości 6 000 zł
- IV nagroda — wartości 5 000 zł
- V nagroda — wartości 4 000 zł
- VI nagroda — wartości 3 000 zł
- VII nagroda — wartości 2 000 zł
- VIII nagroda — wartości 1 500 zł
- IX nagroda — wartości 1 200 zł
- X nagroda — wartości 800 zł

nagrody od XI do XX — wartości 500 zł każda; ponadto kilkanaście wyróżnień książkowych.

Uwaga: dla ułatwienia wszystkim czytelnikom udziału w konkursie — kupon konkursowy zamieścimy ponownie w najbliższy poniedziałek, tj. 4 grudnia 1978 roku.

TEKST C

„Każdy odebrał karabin i z lufami ku ziemi wymaszerowaliśmy na Grollmann. Było to około godziny jedenastej. Jesteśmy przy ul. Rycerskiej (obecnie Ratajczaka) i widzimy tłum wojskowych i cywil-

W końcu tego baraku-korytarza leży olbrzymia sterta naszych rzeczy wyjętych z pieców, gdzie przechodziły «dezynfekcję». Grzebiemy w tej stercie, szukając swojej własności.

Jesteśmy już na stronie «czystej». Niczym się ona nie różni od poprzedniej. Takie same baraki podzielone na szubry i takie same zbiorowe prycze. Jedyną nadzieją jest to, że tu, na «czystej» stronie, nie będzie pluskiew. Jak się bardzo myliłam”.

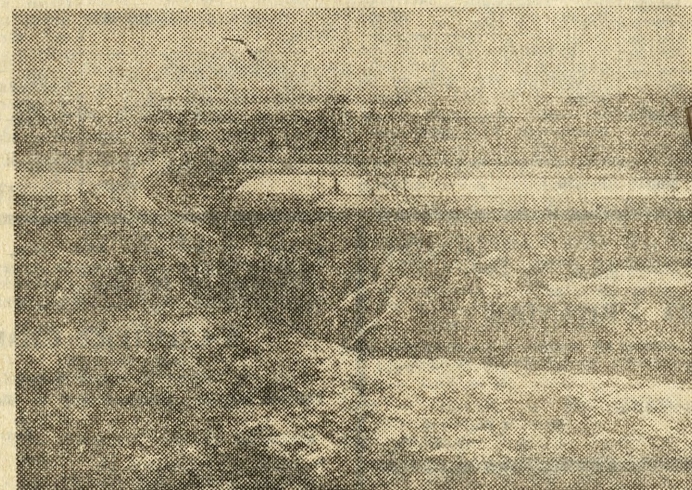
Zadanie 4.

Które z tych miast było centrum Powstania Wielkopolskiego?

- A. Gniezno
- B. Czarnków
- C. Piła
- D. Poznań
- E. Leszno

Zadanie 5.

Jak się nazywał, mianowany w styczniu 1919 roku dowódca wojsk powstańczych, zwany oficjalnie „głównodowodzącym wszy-



stkich Sił Zbrojnych Polskich b. zaboru pruskiego”?

- A. Gen. por. Ireneusz Wierzejewski
- B. Wojciech Korfanty
- C. Wojciech Trąmpczyński
- D. Gen. por. Józef Dowbor-Muśnicki
- E. ppłk Julian Stachiewicz

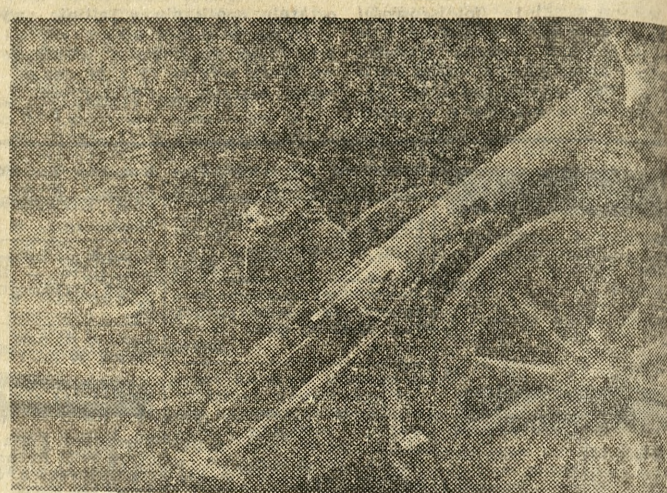
Zadanie 6.

Poniżej drukujemy 3 fragmenty pochodzące z 3 książek napisanych przez historyków: oto tytuły i autorzy tych książek: „Powstanie Wielkopolskie 1918—1919” Antoniego Czubińskiego, „Historia Polski tom IV 1918—1939” opracowanie zbiorowe pod redakcją Stanisława Arnolda i Tadeusza Manteuffla, „Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie (1939—1945)” Włodzimierza T. Kowalskiego.

Który z fragmentów pochodzi z książki pt. „Powstanie Wielkopolskie 1918—1919”?

TEKST A

„Państwo niemieckie, niemieccy kapitaliści nie chcieli pozbyć się śląskich kopalń, hut i fabryk. W sprawie tej Niemcy uzyskali jawnie i energiczne poparcie rządu angielskiego. Na stronę anglo-niemiecką przechyliła się delegacja St. Zjednoczonych oraz Włoch. Natomiast trzecie ówczesne mocarstwo Ententy — Francja zajmowała stanowisko przeciwnie niemieckiemu, a sprzyjające Polsce. W Wersalu ukształtował się więc taki układ sił politycznych, że w sprawie śląskiej szanse strony niemieckiej były znaczne, perspektywa utrzymania Górnego Śląska w granicach Niemiec — realna. Dzięki poparciu Anglii i St. Zjednoczonych sukces niemiecki był prawie zapewniony. Jednak na drodze do celu, który przyświecał polityce niemieckiej, istniała przeszkoda: polski pod względem narodowościowym charakter Górnego Śląska. Przeszkoda ta była tym istotniejsza, że na Górnym Śląsku urzało, że toczyła się tu powszechna niemal walka o zjednoczenie tej ziemi z Polską”.



Pozycja artyleryjska w lesie pod Zbąszyniem w lutym 1919 roku.

Zamieszczone na tej stronie zdjęcie pochodzi z albumu Mariana Olszewskiego „Powstanie Wielkopolskie”, który wkrótce ukaże się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.

TEKST B

„W styczniu i lutym 1919 r., a więc w okresie największego nasilenia walk powstańczych, w oddziałach powstańczych liczących wówczas około 27 tys. ochotników średniorolni chłopci stanowili 23%, robotnicy rolni 22%, matorolni chłopci 19%, robotnicy miejscy 10%, rzemieślnicy 8%, inteligencja 7%, warstwy zamożniejsze miast i wsi 6%, kupiectwo 5% ogółu ochotników.

Powstanie miało więc plebejski charakter. Dominujący udział wsi w powstaniu wynikał ze specyficznego układu stosunków społeczno-politycznych regionu. Dominowała tu nadal wieś. Na wsi występował znaczny głód ziemi. Przyczyną znacznej części majątków obszarowych i wielkocichocińskich znajdowała się w rękach junkrów pruskich i kolonistów niemieckich. Duża liczba pozabawionych ziemi polskich robotników rolnych i matorolnych chłopów walkę z zaborcą traktowała jednocześnie jako walkę o wyzwolenie polityczne i o swobody narodowe oraz jako walkę o ziemię, podstawowy wówczas warsztat pracy i źródło utrzymania”.

TEKST C

„Problem zachodnich granic Polski został po raz pierwszy poruszony w dniu 18 lipca, na drugim posiedzeniu plenarnym. Omawiano wówczas polityczne kompetencje Międzysojuszniczej Rady Kontrolnej w Niemczech oraz to, w jakich granicach Niemcy mają stanowić podstawę dyskusji i punkt wyjścia do rokowań. Szef rządu radzieckiego marszałek Stalin wykorzystując dogodną okazję, wysunął propozycję

KUPON KONKURSU

W 60 ROCZNICĘ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

Imię

nazwisko

adres

- Zadanie 1. Odpowiedź: A B C D E
- Zadanie 2. Odpowiedź: A B C D E
- Zadanie 3. Odpowiedź: A B C D E
- Zadanie 4. Odpowiedź: A B C D E
- Zadanie 5. Odpowiedź: A B C D E
- Zadanie 6. Odpowiedź: A B C